

Aneks nr 1

Dziękuję, Prezesie

Czytałem kiedyś jedną z książek Janusza Korwina-Mikke, w której pisał, że lewica ma kłamliwe poglądy, a prawica ma poglądy prawdziwe i że lewacy są głupkami. Różnica między lewicą a prawicą miała być mniej więcej taka, jak między złem a dobrem czy między kłamstwem a prawdą. Bardzo mnie to zdziwiło, ponieważ wcześniej zawsze uważałem, że w każdym poglądach politycznych jest trochę racji i trochę fałszu. Nie rozumiałem, jak można z góry przesądzać, że czyjeś poglądy są fałszywe tylko dlatego, że są lewicowe. Myślałem, że najlepszym ustrojem politycznym jest mieszanka poglądów prawicowych, centrowych i lewicowych i że należy wybrać złoty środek między nimi. Jednak im więcej czytałem książek Pana Korwina-Mikke i artykułów w „Najwyższym CZASie!”, tym lepiej rozumiałem dlaczego On ma takie poglądy i skąd się to bierze. Teraz już wiem, że wybór między prawicą a lewicą nie sprowadza się do wyboru, który stawia sobie osoba chcąca miło spędzić wakacje: między wyjazdem do Grecji czy do Hiszpanii, ale jest to wybór między spędzeniem urlopu w Hiszpanii a spędzeniem urlopu w dzikim afrykańskim kraju ogarniętym wojną domową. Właśnie socjalizm doprowadza państwo do stanu nieużywalności.

Dziękuję Panu, Panie Prezesie za otwarcie mi oczu! Teraz wiem, po czyjej stronie leży słuszność!

Sympatyk UPR
Tomasz z Czeladzi

Aneks nr 2

Różnice między prawicą a lewicą

Prawica

Lewica

System gospodarczy

Wolny rynek i wolna konkurencja, swoboda umów.

Interwencjonizm państwowy i protekcjonizm z systemem dotacji i subwencji, prowadzącym do korupcji, nepotyzmu.

Własność

Własność prywatna jako podstawa systemu gospodarczego. Dbłość o własność prywatną, jako nieograniczone dobro jednostki. Prywatyzacja.

Najważniejsza własność państwowa, państwowe przedsiębiorstwa. Niechęć do własności prywatnej, liczne ograniczenia, konfiskaty, zakazy. Nacjonalizacja.

Biurokracja

Ograniczona liczba urzędów i wysoko opłacanych urzędników.

Rozbudowana biurokracja z systemem zakazów, zezwoleń, koncesji, kontyngentów itp, prowadzącym do korupcji, nepotyzmu.

Rola państwa

Państwo ograniczone do minimum, zapewnienie obywatelom bezpieczeństwa i przestrzeganie prawa.

Rozbudowane państwo z systemem zabezpieczeń społecznych i redystrybucją dóbr (państwowa służba zdrowia, edukacja, pomoc społeczna, państwowy system emerytalny, dotowana kultura).

Podatki

Niskie, proste, nieskomplikowane podatki.

Wysokie podatki, progresywne skale podatkowe ze skomplikowanym systemem zwolnień.

Budżet państwa

Mały, zrównoważony budżet, jak najmniejsza redystrybucja dochodu narodowego.

Duży budżet, wysoka redystrybucja dochodu narodowego, deficyt budżetowy prowadzący do inflacji.

Stosunki międzynarodowe

Jak najszersza pokojowa współpraca międzynarodowa, bez zbędnych zakazów i ceł, wolny handel międzynarodowy, globalizacja.

Skomplikowany system ceł, dopłat eksportowych, zakazów, kontyngentów, protekcjonizm, antyglobalizacja.

Prawica	Lewica
Wojsko	
Ochotnicza armia zawodowa, składająca się z dobrze wyszkolonych i dobrze opłaconych profesjonalistów.	le wyszkolona i niedofinansowana armia z powszechnego poboru.
Stosunek do tradycji	
Kultywowanie tradycji.	Odcinanie się od tradycji jako zbędnego balastu, polityczna poprawność.
Kościół	
Wartości chrześcijańskie jako podstawa moralności.	Krytyka kościoła i wartości chrześcijańskich
Stosunek do samorządu	
Decentralizacja	Centralizacja
Jednostka a kolektyw	
Jednostka ważniejsza niż kolektyw. Liczenie się z życiem i szczęściem każdego człowieka.	Kolektywizm ważniejszy niż indywidualizm. Nie liczenie się z dobrem pojedynczych osób.
Stosunek do jednostki	
Prawica traktuje jednostki jako kogoś odpowiedzialnego za własne życie i postępowanie, które umieją same o siebie zadbać.	Lewica wychodzi z założenia, że państwo wie lepiej, co jest dobre dla społeczeństwa.
Równość	
Najważniejsza równość w stosunku do prawa (większość jest bogata, a ubodzy są tylko ci, którzy nie chcą pracować). Równość szans.	Ważniejsza równość ekonomiczna niż polityczna (większość ma mało, ale tyle samo, a część bardzo bogata).
Stosunek do morderców	
Kara śmierci	Resocjalizacja
Wolność	
Nieograniczona wolność jednostek polityczna i ekonomiczna.	Ograniczanie wolności przepisami prawa, zakazami, nakazami itp.
Rodzina	
Podstawa społeczeństwa, którą należy wspierać.	Krytyka rodziny, lansowanie homoseksualizmu, feminizmu, aborcji, eutanazji.

Prawica

Lewica

Skutki rządów

Rozwój gospodarczy, dobrobyt, bogactwie się całego społeczeństwa.

Bieda, bezrobocie, brak perspektyw większości społeczeństwa.

Słowa

„Prawica” kojarzy się pozytywnie: człowiek prawy, prawdomówny, prawda, prawo.

„Lewica” kojarzy się negatywnie: lewizna, lewe ręce do roboty, lewe dokumenty, lewy pracownik, lewactwo, wstać lewą nogą, mieć dwie lewe ręce.

Partie

Unia Polityki Realnej, Partia Konserwatywna w Wielkiej Brytanii, Partia Republikańska w USA, Partia Libertariańska (USA), Wolna Partia Demokratyczna (Niemcy), Reformatorska Kanadyjska Liga Konserwatywna (Kanada), Liberalna Partia Australii, Partia Konsumentów i Podatników (Nowa Zelandia), Partia Libertariańska (Islandia), Ruch Libertariański (Kostaryka)

SLD, AWS, PSL, UP, Samoobrona, Partia Pracy w Wielkiej Brytanii, Demokraci w USA, SPD w Niemczech

Państwa

USA, Irlandia od lat 90. XX w., Hiszpania pod rządami Aznara, Singapur, Hongkong, Tajwan, Japonia po II wojnie św., Korea Południowa po 1953 r., Chile od rządów Pinocheta, Estonia, raje podatkowe, np. Lichtenstein, Monako, Andora, San Marino, Wielka Brytania do II wojny św. i za rządów Thatcher, Nowa Zelandia od 1984 r., RFN po II wojnie św.

ZSRR i kraje satelitarne (m. in. PRL, NRD, Czechosłowacja, Albania), Korea Północna, Kuba, Unia Europejska, Białoruś, Angola, Mozambik, Libia, Etiopia, Mongolia, Chiny, Wietnam, Kambodża za rządów Pol Pota, Zimbabwe za rządów Mugabe, Birma, Ludowa Republika Konga, Indie, Tanzania

Politycy

Jose Maria Aznar (premier Hiszpanii, zredukował bezrobocie, doprowadził do wzrostu gospodarczego), Alvaro Bardón, David P. Bergland (z amerykańskiej Partii Libertariańskiej), Jorge Cauas, Chicago Boys (Sergio de Castro, Francisco Soza, Juan Carlos Méndez, Pablo Baraona, Alvaro Bardón, Rolf Lüders, Jorge Cauas Lama,

Salvadore Allende (doprowadził do ruiny gospodarkę Chile), Clement Attlee, Tony Blair (doprowadził do stagnacji gospodarkę Wielkiej Brytanii), Willy Brandt, Leonid Breżniew, Jimmy Carter, Fidel Castro (doprowadził do nędzy naród kubański), Nicolae Ceaușescu, Hugo Chavez (doprowadził do ruiny gospodarkę Wenezueli), Ni-

Prawica	Lewica
<p>José Piñera), Richard Cobden, Roger Douglas (autor wolnorynkowych reform w Nowej Zelandii, założyciel libertariańskiej Partii Konsumentów i Podatników), Ludwig Erhard (ojciec niemieckiego cudu gospodarczego po II wojnie św.), William E. Gladstone (wybitny polityk XIX-wiecznej Anglii), Otto Guevara Guth, Stephen Harper, Sverrir Hermannsson, Herbert Clark Hoover (prezydent USA), Jan Howard, William Huskisson, Wacław Klaus (czeski premier i autor wolnorynkowych reform), Gudjon A. Kristjánsson, Mart Laar (wolnorynkowy estoński polityk), Lee Kuan Yew (architekt sukcesu gospodarczego Singapuru), Werner Maihofer, Preston Manning, Robert Gordon Menzies, David Nolan, Ojcowie Założyciele Stanów Zjednoczonych (Thomas Jefferson, George Washington, John Adams, James Madison), Park Chung Hee (doprowadził do rozkwitu gospodarkę Korei Południowej), Sir Robert Peel, Augusto Pinochet (doprowadził do rozkwitu gospodarkę Chile – obecnie najbogatszy kraj Ameryki Południowej), Richard Prebble, Derek Quigley, Ronald Reagan (doprowadził do rozkwitu gospodarkę USA), Walter Scheel, Goh Keng Swee (architekt sukcesu gospodarczego Singapuru), Tsiang Chiech (ojciec tajwańskiego cudu gospodarczego), Margaret Hilda Thatcher (zreformowała i odbudowała gospodarkę Wielkiej Brytanii), Anne Robert Jaques Turgot (XVIII-wieczny francuski leferysta), Guido Westerwelle, Shigeru Yoshida (premier Japonii, współautor japońskiego cudu gospodarczego)</p>	<p>kita Chruszczow, Bill Clinton, Amin Dada (rzeźnik z Ugandy, pół mln ofiar), Gheorghiu Dej, Alan Garcia (zrujnował gospodarkę Peru), Michaił Gorbaczow, Ernesto Che Guevara, Adolf Hitler (zamordował około 25 mln ludzi), Ho Chi Minh, Enver Hodža, Erich Honecker, Jean Jaurés, Muammar Kaddafi, Kim Ir Sen i Kim Dzong Il (doprowadzili do śmierci głodowej ok. 2 mln ludzi – 10% mieszkańców Korei Północnej), Antonio Labriola, Ferdynand Lassalle, Aleksander Łukaszenka, Mao Tse Tung (zamordował ponad 65 mln ludzi), Haile Mariam Mengistu (krwawy dyktator Etiopii), Francois Mitterrand (doprowadził do stagnacji gospodarkę Francji), Robert Mugabe (zrujnował gospodarkę Zimbabwe), Benito Mussolini (twórca państwa faszystowskiego), Gamal Abd-el Naser, Jawaharlal Nehru, Ne Win (doprowadził do ruiny Birmę), Daniel Ortega, Olaf Palme, Pol Pot (zamordował połowę swojego narodu w Kambodży), Romano Prodi, Abimael Guzmán Reynoso (krwawy rewolucjonista peruwiański), Franklin Delano Roosevelt, Gerhard Schroeder (doprowadził do stagnacji gospodarkę Niemiec), Józef Stalin (zamordował około 20 mln ludzi), Josip Broz Tito, Ludwik Ignacy de Silva, Todor Žiwkow</p>

Prawica

Lewica

Teoretycy

John Emerich Acton, Benjamin Anderson, Raymond Aron, Robert J. Barrio, Henryk Barone, Frédéric Bastiat, Gary Becker (Nagroda Nobla w 1992 r.), Jeremy Bentham, William Blackstone, Franz Böhm, Eugen von Böhm-Bawerk, Warren Brookes, James Buchanan (Nagroda Nobla w 1986 r.), Edmund Burke, Aleksander Chafuen, Edward Cannan, Richard Cantillon, Frank Chodorov, Ronald Coase (Nagroda Nobla w 1991 r.), Benjamin Constant, Gerard Debreu (Nagroda Nobla w 1983 r.), Józef Eötvös, Émile Faguet, Milton Friedman (Nagroda Nobla w 1976 r.), Isaac Gervaise, George Gilder, Henryk Gossen, François Guizot, Gottfried Haberler, Friedrich August von Hayek (Nagroda Nobla w 1974 r.), Henry Hazlitt, Karl Hess, Jan Herman Hoppe, Wilhelm von Humboldt, David Hume, Bernard de Jouvenal, Joseph Keith, Frank Knight, Robert Kriebler, Eryk von Kuehnelt-Leddihn, Helena Leontjeva (litewska liberał), Leonard Liggio (prezes Mont Pelerin Society), Walter Lippmann, John Locke, Robert Lucas (Nagroda Nobla w 1995 r.), Carl Menger, Ludwig von Mises, Gustave de Molinari, Alfred Müller-Armack, Robert Mundell (Nagroda Nobla w 1999 r.), Charles Murray, Albert Jay Nock, Michael Novak, Robert Nozick, ordoliberalowie (Walter Eucken, Murray N. Rothbard, Wilhelm Röpke, Rüstow, Hans Grossmann-Dörth), Thomas Paine, William Paley, Cyril N. Parkinson (ideolog brytyjskich torysów), Niklao G. Pierson, Karl Popper, Alvin Rabushka, Ayn Rand, Leonard E. Read, David Ricardo, Lionel Robbins, J. Louis Rougier, Rueff, Jean Baptiste Say, Ken Schoolland, ks. Robert A. Sirico, Adam Smith, Vernon Smith (Nagroda Nobla w 2002 r.), Guy Sorman, Herbert Spencer, Hernando

Edward Abramowski, austromarksyści (Otto Bauer, Max Adler), Saint Armand Bazard, Eduard Bernstein, Louis Auguste Blanqui, Lujo Brentano, Maurice Dobb, Fryderyk Engels, Kenneth Galbraith, Joseph Goebbels, Antonio Gramsci, Karl Kautsky, John Maynard Keynes, komuniści utopijni (Louis Auguste Blanqui, Abba Paul Lerner, Wilhelm Weitling, Étienne Cabet), Włodzimierz Lenin (ojciec zbrodniczej ideologii), Herbert Marcuse, Karol Marks (ojciec zbrodniczej ideologii), Gunnar Myrdal, socjaliści utopijni (Henry Saint-Simon, Charles Fourier, Robert Owen, Berthélemy P. Enfantin), Georges Sorel, Jan Tinberg, Lew Trocki

Prawica

Lewica

de Soto, Thomas Sowell, George Stigler (Nagroda Nobla w 1982 r.), William Graham Sumner, Linda i Morris Tannehill, Henry David Thoreau, Henry Thornton, Alexis de Toqueville, Anne Robert Jaques Turgot.

Polscy politycy i teoretycy

Stanisław Cat-Mackiewicz, Leszek Balcerowicz, Karol Dunin, Mirosław Dzielski, Zyta Gilowska, Herbert Heybowicz, Adam Heydel, Stefan Kisielewski, Janusz Korwin-Mikke (szef UPR do 2002 r.), Adam Krzyżanowski, Janusz Lewandowski, Karol Libelt, Stanisław Michalkiewicz, Stefan Oleszczuk (doprowadził do rozkwitu gminę Kamień Pomorski), Tomasz Potocki, Stefan Przanowski (nazywany był papieżem polskiego liberalizmu), Józef Supiński, Wawrzyniec Szczepanowski, Aleksander Świętochowski, Wacław Wilczyński, Jan Winiecki, Rafał A. Ziemkiewicz, Ferdynand Zweig

Bolesław Bierut, Maria Bohuszewiczówna, Józef Cyrankiewicz, Ignacy Daszyński, Feliks Dzierżyński, Edward Gierek, Władysław Gomułka, Piotr Ikonowicz, Piotr Jaroszewicz, Wojciech Jaruzelski, Jarosław Kalinowski, Marcin Kasprzak, Czesław Kiszczak, Grzegorz Kołodko, Ludwik Joachim Krzywicki, Jacek Kuroń, Aleksander Kwaśniewski, Eugeniusz Kwiatkowski, Oscar Lange, Andrzej Lepper, Herman Liberman, Bolesław Limanowski, Róża Luksemburg, Julian Marchlewski, Stanisław Mendelson, Leszek Miller, Hilary Minc, Jędrzej Moraczewski, Gabriel Narutowicz, Marcei Nowotko, Edmund Ochab, Józef Oleksy, Feliks Perl, Leon Rzewuski, Marian Spychalski, Adolf Warski, Ludwik Waryński, Wanda Wasilewska, Stanisław Wojciechowski, Stanisław Gabriel Worcell, Aleksander Zawadzki

Aneks nr 3

Biedne Peru i Boliwia a bogate Chile

W 1999 roku przemierzyłem Peru, Boliwię i Chile. Zauważyłem, że istnieje ogromna przepaść cywilizacyjna i ekonomiczna między biednym Peru i Boliwią z jednej strony a bogatym Chile z drugiej. Dla Boliwijczyków i Peruwianczyków Polska może jawić się jako kraj bogactwa i dobrobytu. W krajach tych panuje straszna bieda. Są rejony (głównie Andy), gdzie ludzie żyją w warunkach cywilizacyjno-bytowych jak w XIX wieku! Nie ma stale ciepłej wody (nawet w hotelach w La Paz, stolicy Boliwii), na ulicach (szczególnie w Limie, stolicy Peru i innych dużych miastach) roznosi się specyficzna mieszanka smrodu: stęchłego brudu, moczu i czarnych spalin samochodowych. Bo właśnie jedyną cechą różniącą ulice peruwiańskich i boliwijskich miast od XIX wieku jest potworna masa okropnie smrodzących i trąbiących samochodowych trupów pochodzących głównie z lat 50. i 60. z USA, Japonii i Korei Południowej – bez świateł, bez zderzaków, z tysiącami oponami, z rozbitymi szybami lub bez szyb, poobijane, zardzewiałe. Kierowców nie stać, by zapłacić za naprawę. Lecz opłakany stan samochodów nie ma dla Peruwianczyków żadnego znaczenia. Tutaj się mówi: „Ważne, że jeździ!”.

3 zł łapówki

W dużych miastach Peru i Boliwii ruch samochodowy jest nie do opanowania dla Europejczyka. Nie ma w ogóle znaków drogowych. Tylko na najważniejszych skrzyżowaniach jest zainstalowana sygnalizacja świetlna lub ruchem kierują policjantki, rzadziej policjanci. Na skrzyżowaniach, gdzie nie ma świateł, pierwszeństwo ma ten, kto pierwszy dojedzie do połowy skrzyżowania! W całym Peru i Boliwii nie widziałem znaku „ustąp pierwszeństwa przejazdu” lub „STOP” („PARE”). Takie znaki występują na każdym skrzyżowaniu dróg w Chile. Wskutek tego, że nie ma jasnych przepisów drogowych, policjanci po wypadku mogą przyznawać rację temu, kto da większą łapówkę! Także wtedy, gdy naczelnik policji potrzebuje pieniędzy, rozkazuje kilku policjantom iść na najbliższą drogę, by zatrzymywali samochody. Prawie każde auto ma jakiś defekt, więc policjanci bez problemu biorą od każdego kierowcy po 2-3 sole (ok. 2,5-3,5 zł) łapówki! Tragicznie wyglądają też komisariaty policyjne. W budynkach wyglądających jak baraki (bez szyb) jest stolik, za którym siedzi dyżurny i stuka w starą maszynę do pisania. W Policji Turystycznej nikt nie zna innego języka poza hiszpańskim! Również policyjne samochody pozostawiają wiele do życzenia. Często jeżdżą z rozbitymi światłami czy z niedomykającym się bagażnikiem.



Lima – stanowisko pracy pucybuta.
Fot. Przemysław Chybiorz.

W Peru i Boliwii nikt nie używa pasów bezpieczeństwa, co jest standardem w Chile. Większość samochodów ma taki wiek, że w czasie gdy były produkowane, pasów bezpieczeństwa jeszcze nie wymyślono i dlatego nie ma ich nawet z przodu. W Peru i Boliwii kierowcy strasznie trąbią i wymuszają pierwszeństwo przejazdu na każdej drodze, nie używają kierunkowskazów. Zamiast używać kierunkowskazów często krzyczą i wymachują rękami zza otwartej lub wybitej szyby. Tu nikt nie przepuści pieszego, nawet na przejściu dla pieszych.

W Boliwii można znaleźć rejony, gdzie ludzie żyją nadal tak, jak im pokazali Hiszpanie w XVI wieku! W wysokich Andach na pustyni są całe wioski, gdzie domy są budowane z guana, czyli z odchodów zwierzęcych. Odchody te po prostu miesza się ze słomą i kamieniami, a następnie formuje na kształt cegieł i suszy na słońcu. Potem buduje się z tego normalne mury. Lepianki z gliny są tam luksusem. W wioskach tych zimna woda w kranie jest przez kilka godzin dziennie, a prąd dwie godziny dziennie, po zapadnięciu zmroku. Ogrzewania nie ma nigdzie. Trzeba przy tym powiedzieć, że są regiony, gdzie temperatura w nocy spada do minus 25 stopni Celsjusza, podczas gdy w dzień jest plus 40.



La Paz – jedna z ulic. Fot. Przemysław Chybiorz

Jednak najtragiczniejsze warunki życia mają ludzie żyjący w slumsach na obrzeżach wielkich miast. W Limie kilometrami ciągną się takie dzielnice nędzy – *pueblos juvenes*. Nie ma tam bieżącej wody, kanalizacji, elektryczności, nie mówiąc o większych „luksusach”. Prowizoryczne domy budowane są z kartonów i starych, zardzewiałych blach. Panuje ogromne bezrobocie. Nie istnieją jakiegokolwiek perspektywy na lepszą przyszłość. Podobnie sytuacja wygląda w wyżej położonych częściach La Paz (miasto leży w andyjskiej dolinie na wysokości od 3600 do 4200 m n.p.m.). Im wyżej, tym biedniejsi mieszkańcy.

Buty z dętek samochodowych

Ale Peruwiańcy i Boliwijczycy jakoś chcą żyć, więc coś robią, a nie siedzą do góry brzuchem i nie czekają na mannę od państwa, które i tak jej nie ma. Próbują jakoś sobie radzić, by mieć z czego utrzymać siebie i swoją rodzinę. Wielu okrada turystów (dlatego utworzono w Peru Policję Turystyczną, która jednak współpracuje ze złodziejami, więc i tak nie ma szans na odzyskanie czegokolwiek), ale masa ludzi zajmuje się drobnym handlem lub usługami. Pomysłowość handlarzy jest imponująca. W pociągach i w autobusach można od nich kupić dosłownie wszystko: od kanapek, napojów i gorących posiłków przez ubrania z alpaki do kradzionych aparatów fotograficznych. Niektórzy mają pomysłów stojaki, w których trzymają napoje lub jedzenie i w ten sposób przez okno podają towar pasażerom autobusu lub pociągu. W większych miastach szeroko rozpowszechniona jest profesja czyścibutów. Większość z nich ma tylko pastę do butów i szczotkę, ale zdarzają się tacy, którzy na ulicy otwierają cały warsztat. Klient może sobie swobodnie usiąść i poczytać gazetę. W miejscowości Copacabana nad jeziorem

Titicaca w Boliwii widziałem, jak starszy mężczyzna siedząc na chodniku wyrabiał i sprzedawał buty ze starych dętek samochodowych. Wiele osób chodziło w takich butach po mieście. Na ulicach większych miast, takich jak Lima czy La Paz, popularna jest usługa „pisarza”. Polega ona na tym, że na ulicy stoi osoba z maszyną do pisania i za opłatą pisze różne dokumenty lub podania do urzędów państwowych (jest to związane z ciągle jeszcze istniejącym w tych krajach analfabetyzmem). Niektórzy wystawiają na ulice (w większych miastach Boliwii) własne domowe telefony, by za drobną opłatą korzystali z nich przechodnie. W bogatej części La Paz na chodnikach stoją z odpowiednimi narzędziami bezrobotni (oficjalnie) mieszkańcy stolicy Boliwii i oferują różne usługi. W razie potrzeby można wprost z ulicy zabrać do domu hydraulika, elektryka, gazownika czy malarza pokojowego. W Limie spotkałem wiele osób, które oferowały usługę ważenia. Za 0,10 sola (około 12 gr) można było zważyć się na zwykłej wadze, takiej jakich



La Paz – kilkudziesięcioletni autobus. Fot. Przemysław Chybiorski

używa się w polskich domach. W Cusco miałem taką sytuację, że taksówkarz najpierw musiał jechać na stację benzynową, by kupić benzynę za moje pieniądze, ponieważ miał pusty bak i nie miał pieniędzy. Za powrotny kurs kupił sobie prawdopodobnie śniadanie. W pociągu relacji Cusco-Puno osobne wagony są dla białych i osobne dla Indian, z gorszymi warunkami. Biali mogą sobie kupić obiad u obsługi pociągu. Kiedy pozostawi się kości z kurczaka lub resztki mięsa z lamy, to Indianie zbierają to do woreczków, by potem zanieść dla całej rodziny!

W najwyższej położonym mieście świata (wysokość 4070 m n.p.m.) – Potosi w Boliwii – jest ogromna góra, w której kiedyś było srebro. Góra została wyeksploatowana przez Hiszpanów w poprzednich wiekach. Obecnie każdy, kopiąc w tunelach kopalni, może szukać srebra, którego zostało niewiele, choć czasem zdarzają się także większe grudki metalu. Pracując w bardzo prymitywnych warunkach ludzie mają nadzieję, że jeszcze coś znajdą. Kopacze paląc papierosy z marihuaną (które można kupić w kopalnianym kiosku), żując liście koki i pijąc tani spirytus, siedzą całymi dniami w wąskich chodnikach (czasami nie wyższych niż metr) i dynamitem, kilofem i łopatą kruszą skały. Ich pomocnicy (w większości chłopcy w wieku 12-16 lat) taczkami wywożą ten materiał na zewnątrz, by przy świetle dziennym szukać w nim srebra. O trudności pracy (którą można spokojnie przyrównać do radzieckich łagrów) świadczy fakt, że kiedy kopalnią władali Hiszpanie, w ciągu dwóch wieków zginęło w niej w niewolniczej pracy około 8 milionów Indian i Murzynów. Jednak dzisiaj Boliwijczycy, nie mając innego wyjścia, z powodu biedy, bezrobocia i braku jakichkolwiek perspektyw na poprawę losu, kopią nadal. Średnia długość życia górnika to 35 lat.

Droga na środku pustyni

Całkowicie odmienna sytuacja panuje w Chile. Tu jest inny świat. Zobaczyłem na własne oczy, czego dokonał dla tego kraju prezydent Augusto Pinochet i *Chicago Boys*. Kraj ten bardzo przypomina współczesną Hiszpanię – krajobrazy, ulice miast, ludzie. Na ulicach nie śmierdzi, samochody z lat 90. nie smrodzą i nie trąbią, natomiast ustępują pierwszeństwa pieszym, w hotelach jest gorąca woda. Równowartość 1000 dolarów zarabia nauczycielka w szkole podstawowej i informatyk pracujący na pół etatu na uniwersytecie w Santiago, stolicy Chile. Dla nich nie są to wygórowane wynagrodzenia! Po tygodniowym pobycie i po kilku rozmowach z Chilijczykami można śmiało stwierdzić, że ludziom żyje się tu lepiej niż w Polsce. W Chile można spotkać w większości autokary firmy Mercedes najnowszej generacji. Na dłuższych trasach uprzejmi stewardzi w białych koszulach i modnych krawatach rozdają pasażerom kanapki. Drogi są jak w Europie – asfaltowe, równe, zdarzają się autostrady. Natomiast w Boliwii prawie w ogóle nie ma dróg asfaltowych. Ponad połowa drogi z La Paz do Potosi, a także cała droga Potosi-Uyuni to utwardzona skalista ziemia andyjska z mnóstwem kamieni. Nocny postój na takiej drodze wygląda w ten sposób, że pasażerowie wychodzą z autobusu (który w ogóle ledwo jedzie; zdarzyło mi się, że w Peru trzeba było pchać taki autobus, by zapalił) i wszyscy swoje potrzeby fizjologiczne załatwiają prosto na ziemię, obok siebie mężczyźni, kobiety i dzieci. Następnie idą do „baru” i kupują kanapkę.

W La Paz byłem świadkiem sytuacji, która jeszcze bardziej mnie zaskoczyła i zszokowała. Kobieta na chodniku sprzedawała świeże bułki. Kiedy poczuła potrzebę, skorzystała z małej miseczki. Następnie zawartość miseczki wylała na ulicę. Potem spokojnie brudnymi rękami podawała bułki kupującym. Po prostu do Indii nie dotarła chyba jeszcze wiedza na temat bakterii. Nie można się więc dziwić władzom Chile, że obawiają się chorób i epidemii od strony swoich sąsiadów i dlatego wprowadziły zakaz przewożenia przez granicę jakichkolwiek owoców, warzyw, kwiatów, zwierząt czy leków.

Na pustyni (po stronie Boliwii jest pustynia Cidoli, a po stronie Chile Atacama) między Boliwią a Chile nie ma przejścia granicznego w miejscu faktycznego przebiegu granicy. Chilijscy celnicy sprawdzają paszporty i bagaże dopiero na rogatekach najbliższego miasteczka San Pedro de Atacama. To, że wjechało się na teren Chile, można poznać po tym, że nagle, w środku andyjskiej pustyni, na wysokości około 4 tys. m n.p.m. znalazła się nie wiadomo skąd droga asfaltowa – równa, bez dziur, ze znakami drogowymi, z pasami i poboczem. Kiedy w biurze turystycznym w San Pedro de Atacama zapytałem się o wycieczkę na pustynię Atacama usłyszałem odpowiedź: „Jak Pan chce jechać na pustynię Atacama? Przecież tam nie ma dróg!”. Gdyby nie rządy generała Pinocheta, to prawdopodobnie sytuacja i warunki życia w Chile byłyby podobne do tych, jakie panują obecnie w Peru czy Boliwii.

Nowoczesne dziś chilijskie miasto Iquique jest położone nad Oceanem Spokojnym. Swój najszybszy rozwój przeżywało przed otwarciem Kanału Panamskiego, ponieważ leży w połowie drogi między Panamą a Przylądkiem Horn. Było wtedy główną bazą zaopatrzeniową dla statków płynących w tym kierunku. Mimo zmniejszenia znaczenia Iquique jako portu, 140-tysięczne dziś miasto nie stało się ruiną. Od strony wybrzeża oceanicznego wysokością drapaczy chmur przypomina Manhattan. Nadal się rozwija. Pomaga mu w tym wolna strefa ekonomiczna, w której nie pobiera się podatków i gdzie przyjeżdżają Chilijczycy z innych rejonów kraju na zakupy.

Drzwi zamykane na kłódkę

Podróżując po tych krajach, praktycznie każdą noc spędzałem w innym hotelu. Stan hoteli w Peru i Boliwii jest skandaliczny. Ciepła woda, jeśli w ogóle jest, to tylko przez 2-3 godziny dziennie. Drzwi pokoiów są zamykane na kłódkę! Często pokoje są bez okien, a zamiast nich w suficie znajduje się dziura. W pokojach nie było gniazdek na prąd. Zdarzały się braki w dostawie prądu. W hotelu w Cusco sufit był zrobiony z płachty materiału, który cały czas falował. Natomiast w hotelu w Arequipie wszystkie ściany były zagrzybione! Nie chcę wspominać o wszechobecnym robactwie. Co prawda ceny noclegu wahały się w granicach 3 dolarów, jednak w Chile, gdzie średnio płaciłem za spanie niewiele więcej, bo około 5 dolarów (w związku z wyższym poziomem rozwoju gospodarczego w Chile wszystko jest generalnie droższe niż w Peru i Boliwii), sytuacja była diametralnie różna. Gorąca woda była w kranach 24 godziny na dobę. Można było spać w czystej pościeli hotelowej (pierwszy raz był to komplet pościeli, a nie jak w Peru i Boliwii: poduszka inna, prześcieradło inne i kołdra inna), nie bojąc się zarobaczywienia. W Iquique dostałem do pokoju nawet telewizor.

Peruwiańczycy i Boliwijczycy prawie w ogóle nie podróżują w celach turystycznych, nawet po swoim kraju. Oczywiście z braku środków. Turystyka rozwija się tam głównie dzięki przyjeżdżającym z USA i Europy. Natomiast Chilijczycy bardzo chętnie wybierają się na wakacje i urlopy w różne rejony swego różnorodnego pod względem klimatycznym, geograficznym i przyrodniczym kraju. Często podróżują też do innych państw. W Chile bardzo zaskoczyło mnie to, że wycieczki szkolne poruszają się tam samolotami! W San Pedro de Atacama spotkałem dziewczęta z miejscowości Viña del Mar spod Santiago, które były na kilkudniowej wycieczce w północnym Chile. Jest to zrozumiałe, ponieważ odległość wynosi ponad 2 tys. kilometrów.

„Pais con futuro”

Wydaje się, że rządzący w Peru liberalny prezydent Alberto Fujimori (oskarżany o autorytaryzm) ze swoją ekipą coś jednak zrobił dla tego kraju. Zmniejszył inflację, spłaca pożyczki międzynarodowe, prywatyzuje nierentowne przedsiębiorstwa państwowe. Kiedy byłem w Limie, przeciwko planowanej prywatyzacji kolei (których *nota bene* w Peru jest zaledwie kilkaset kilometrów) strajkowali właśnie kolejarze. Dzięki temu, że władze Peru myślą choć trochę o wolnym rynku i liberalizmie, można zauważyć także pewne pozytywne cechy. W Peru jest kilka konkurencyjnych (głównie prywatnych i wojskowych, ale wożących cywilnych pasażerów) linii lotniczych (AeroContinente, AeroPeru, LanPeru, TANS i inne) i dlatego ceny biletów są bardzo niskie (w porównaniu z europejskimi). Przykładowo z Limy można dolecieć do jakiegokolwiek miasta w Peru (500-1000 km) za cenę 39 dolarów. Przy tym trzeba przyznać, że wszystkie linie dysponują głównie samolotami typu Boeing 737. Jest wiele prywatnych linii autobusowych, które są bardzo tanie. Także komunikacja miejska jest prywatna, nie mówiąc o taksówkach, wśród których jest tak duża konkurencja, że półgodzinna jazda przez zatłoczoną Limę kosztuje około 10 zł.

Pracowitość Peruwiańczyków jest widoczna na każdym kroku. Jednak podstawowym problemem tego kraju jest brak jakichkolwiek inwestycji z powodu braku pieniędzy. Kapitał zagraniczny niezbyt chętnie inwestuje w Peru. Jedyne reklamy Coca-coli i Pepsi można spotkać na ulicach nawet najmniejszych miasteczek, w najodleglejszych zakątkach kraju. Mimo to myślę, że propagandowy slogan *El Peru – pais con futuro* („Peru – kraj z przyszłością”), który można przeczytać na każdym niemal kroku, choć częściowo może się spełnić.

Aneks nr 4

Kaspijski tygrys?

Wśród byłych republik radzieckich przede wszystkim Estonia znana jest z udanych reform wolnorynkowych i szybkiego wzrostu gospodarczego. Tymczasem między górami Kaukazu a Morzem Kaspijskim leży w większości górzysy Azerbejdżan, którego można nazwać kaspijskim (lub kaukaskim – jak kto woli) Tygrysem.

18 listopada 2002 roku w Austriackiej Federalnej Izbie Gospodarczej w Wiedniu odbyła się „Międzynarodowa konferencja na temat możliwości inwestowania i współpracy w Azerbejdżanie”. Rozpoczęła się ona wystąpieniem Dr Richarda Schanza, wiceprezydenta Austriackiej Federalnej Izby Gospodarczej. Następnie kolejno zabierali głos goście z Azerbejdżanu: Farhad Alijev, Minister Rozwoju Gospodarczego, Zija Mammadov, Minister Transportu, Arif Hamzajev, reprezentant Państwowego Komitetu Celnego i Rovshan Ahmadov z Ministerstwa Podatków. Omawiali oni głównie polepszającą się co roku sytuację gospodarczą Azerbejdżanu i zachęcali do inwestowania, któremu sprzyja m.in. ciągłe obniżanie podatków. Następnie szefowie firm, które już inwestują w Azerbejdżanie, przedstawiali możliwości inwestowania w tym kraju od strony praktycznej. Wszyscy oni wypowiadali się raczej pozytywnie na temat omawianego kraju, jedynie, Marek Stanzel, dyrektor Kap Company, z przykrością informował o katastrofalnej sytuacji środowiska naturalnego, które zostało bardzo zdegradowane jeszcze za czasów ZSRR.

Deklarację niepodległości Azerbejdżan ogłosił 30 sierpnia 1991 roku, a udało mu się ją uzyskać już 18 października tego samego roku. Wtedy też wybuchła wojna z Armenią o Górski Karabach. W 1994 roku nastąpiło zawieszenie broni, jednak Armenia do dzisiaj okupuje to sporne terytorium, chociaż ONZ uznał je za należące do Azerbejdżanu. Wojna i przemiany po upadku komunizmu w ZSRR spowodowały załamanie gospodarcze w Azerbejdżanie – w 1995 roku PKB spadł do poziomu 40% PKB z 1989 roku!

W 1995 roku rozpoczęto wolnorynkowe reformy w islamskim (w konstytucji nie istnieje zapis o religii państwowej, ale muzułmanie stanowią 93,4% z 8,1 mln mieszkańców) Azerbejdżanie, które nadal są kontynuowane. W listopadzie uchwalono demokratyczną konstytucję. Głównym inicjatorem i propagatorem reform jest były I Sekretarz Partii Komunistycznej i generał KGB, a obecnie prezydent – Gajdar Alijev. Zaczęto współpracować z Międzynarodowym Funduszem Walutowym i Bankiem Światowym. Azerbejdżan otrzymał od tych instytucji 900 mln dolarów pożyczki na wprowadzanie reform wolnorynkowych. Ruszyła prywatyzacja majątku państwowego, która zachęca zagraniczne firmy do inwestowania. Najpierw prywatyzowano firmy małe, a następnie średnie i duże. Innym bodźcem dla zagranicznych inwestorów jest przepis prawa, zwalniający przez okres jednego roku z cła zagraniczne przedsiębiorstwa importujące towary w celu rozwijania swo-



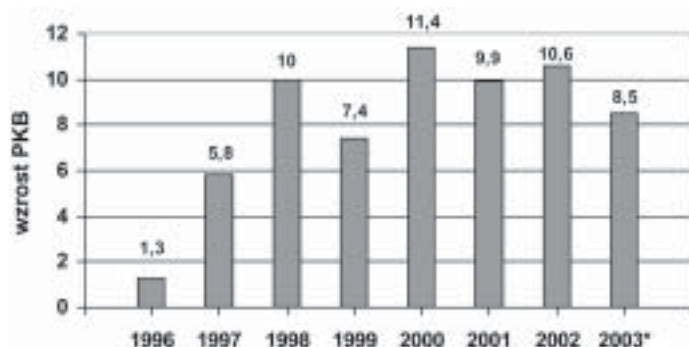
Fragment panoramy Baku

jej działalności w Azerbejdżanie. Inwestorzy zainteresowani są głównie sektorem energetycznym, bo trzeba zaznaczyć, że gospodarka Azerbejdżanu opiera się głównie na wydobyciu ropy i gazu – 90% całego eksportu kraju to eksport tych surowców. Od 1994 roku rząd podpisał z zagranicznymi kompaniami (głównie z USA, Wielkiej Brytanii, Norwegii, Rosji, Japonii, Turcji, Arabii Saudyjskiej) ponad 30 umów dotyczących eksploatacji ropy. Dzięki umowom przedsiębiorstwa te mają uprzywilejowaną pozycję podatkową i celną. Łącznie inwestycje zagraniczne w Azerbejdżanie w latach 1995-2001 wyniosły 6,8 mld dolarów. Udział sektora prywatnego w PKB ciągle wzrastał, by w 2002 roku osiągnąć 71%.

Zaczęto obniżać podatki. Władze stopniowo, ale nieustannie zmniejszają stawki podatków, co przy dużym wzroście gospodarczym wiąże się ze zwiększeniem podstawy opodatkowania i dzięki temu większymi wpływami do budżetu. W 2000 roku uproszczono i uporządkowano system podatkowy – uchwalono Kodeks Podatkowy. W miejsce wielkiej liczby różnorodnych podatków wprowadzono ich jedynie dziewięć rodzajów (UE miałyby się czego uczyć). Ponadto istnieje wiele ulg i zwolnień podatkowych. Kodeks ustanawia maksymalne stawki podatków, których poziomów nie można przekraczać w uchwalanej corocznie ustawie budżetowej; stawki mogą być tylko niższe. Stawki podatku dochodowego od osób fizycznych wynoszą od 12% do 35% (wcześniej maksymalna stawka wynosiła 40%). Podatek dochodowy od osób prawnych jest na tym samym poziomie co w Polsce – 27% (wcześniej 40%). Zmniejszono również stopniowo VAT z 26% do 18%. W Azerbejdżanie występują także podatki, za którymi opowiada się Janusz Korwin-Mikke: podatek od własności (0,1% lub 1%), podatek od nieruchomości oraz podatki od wydobycia surowców mineralnych (ropy – 26%, gazu – 20%, metali wartościowych i wód mineralnych – 8%).

Zmniejszono również biurokrację – zlikwidowano 30 ministerstw i agencji rządowych; zniesiono gospodarcze funkcje niektórych ministerstw. Ponadto Azerbejdżan ratyfikował porozumienia o wolnym handlu z byłymi republikami radzieckimi: Rosją, Ukrainą, Kazachstanem, Mołdawią, Gruzją i Uzbekistanem. Cła na towary sprowadzane z innych krajów są na niskim poziomie. Kurs waluty manat, w przeciwieństwie do innych krajów WNP, jest regulowany przez wolny rynek. Dług publiczny Azerbejdżanu wynosi tylko około 20% PKB (w Polsce około 50%). Deficyt budżetowy corocznie nie przekracza 1-2% PKB (w Niemczech 3,8%).

Na pozytywne efekty reform nie trzeba było długo czekać. Od 1996 roku wzrost gospodarczy jest na bardzo wysokim poziomie i w 2000 roku osiągnął szczyt – 11,4% PKB, w latach 1996-2002 PKB Azerbejdżanu wzrósł o 64%! (patrz wykres nr 24). Inflacja, która jeszcze w 1993 roku wynosiła aż 1640%, w 2001 roku spadła do 1,7% (2,6% w 2002 roku). Wartość eksportu Azerbejdżanu wzrosła z 495,6 mln dolarów w 1995 roku do 2,3 mld dolarów w 2001 roku. Oficjalna stopa bezrobocia w 2002 roku wynosi 1,4%.



Wykres nr 24. Wzrost PKB Azerbejdżanu w % w latach 1996-2003. Wyraźnie widać różnicę w porównaniu z UE i Polską, gdzie wzrost PKB w 2002 roku wyniósł zaledwie 0,8%.

* prognoza

Jednak poza konfliktem o Górski Karabach Azerbejdżan boryka się także z wieloma innymi problemami. W spadku po ZSRR kraj ten otrzymał bardzo zniszczone środowisko naturalne, co spowodowane było rabunkowym wydobywaniem surowców mineralnych i nieliczeniem się z ochroną środowiska. Ponadto w Azerbejdżanie powszechna jest olbrzymia korupcja, co również wiąże się z komunistyczną przeszłością. Z tymi problemami próbuje się jakoś walczyć i powoli sytuacja się poprawia.

Ministrowie z Azerbejdżanu podczas konferencji w Wiedniu zapowiadali dalsze obniżanie podatków, prywatyzację, liberalizację gospodarki i zmniejszanie biurokracji. Miejmy nadzieję, że dotrzymają słowa. Wtedy krajowi temu nie będzie grozić sytuacja, która w ostatnich latach jest udziałem Polski – czyli gwałtowny spadek wzrostu gospodarczego, spowodowany głównie wysokimi podatkami i świadczeniami socjalnymi oraz antyrynkowymi działaniami parlamentu i rządu. Przyszłość pokaże, czy nazwanie Azerbejdżanu Kaspijskim Tygrysem było przedwczesne, czy może na określenie to całkowicie zasłużył.

Aneks nr 5

„Płoń, parlamencie!”

Kazik Staszewski jest jednym z najwybitniejszych przedstawicieli współczesnej polskiej sceny rockowej. Jak na nasze realia jego płyty sprzedają się wyjątkowo wysokim nakładzie, a koncerty zawsze są pełne ludzi w szerokim przekroju wiekowym, od podstawówki po przedstawicieli tzw. wieku średniego. Kazik, jako jeden z niewielu reprezentantów świata artystycznego, ma poglądy prawicowe (dlatego często przez media jest uznawany za kontrowersyjnego rockmena). Znany jest z tego, że w tekstach piosenek, które sam układa, przedstawia często swoje poglądy na różne sprawy. Wiele piosenek dotyczy świata polityki. W dwuczęściowej płycie „Spalaj się!” znalazła się, między innymi, piosenka pod takim samym tytułem.

Piosenka ta również dotyczy sfery polityki, a konkretnie władzy ustawodawczej. Kazik śpiewa o tym, że demokratycznie wybrani przedstawiciele społeczeństwa w „imię wolności i równości” „oszukują ludność” i „czynią ohydę”, ponieważ jedynym celem zajmowania się przez nich polityką jest zagarnięcie majątku państwowego dla celów prywatnych („radzą już siódmą godzinę, w jaki sposób się wzbogacić i swoją rodzinę”). Posłowie są przedstawieni w bardzo negatywnym świetle, do polityki pcha ich żądza posiadania władzy, „rządzić chcą za coraz większe pieniądze”, nie obchodzi ich dobro społeczeństwa („nie pytaj o bełkotu [parlamentarne debaty] logikę – jest celem samym w sobie”). Według Kazika norma jest pijany, zarzycany poseł leżący w bramie. Jednak te słowa można odczytać także jako metaforę, co potęguje krytykę wybrańców społeczeństwa. Autor tekstu ironizuje, że parlamentarzysta „jest sługą ludu tylko zbłądził na moment”. Jednak najgorsze jest to – i w tym właśnie przejawiają się fatalne cechy ustroju demokratycznego – że posłowie zostali wybrani przez większość, a mniejszość również musi z tego powodu cierpieć („ty mnie wybrałeś, nawet jeśli nie głosowałeś”), a na dodatek płacić podatki na utrzymanie całego systemu („to wszystko się dzieje też za twoje [podatnika] pieniądze”, „chcesz czy nie chcesz, ale mnie [parlamentarzystę] utrzymujesz”). Jedynym remedium na tą tragiczną sytuację jest, według Kazika, likwidacja rządów parlamentarnych. Demokracja, jako nieuczciwy i niesprawiedliwy ustrój, powinna zostać zniesiona, co piosenkarz podkreśla w każdym refrenie piosenki: „Płoń parlamencie!”.

Piosenka ta została napisana w 1993 roku i niestety do dzisiaj nic nie straciła na aktualności. Jedynie afery, korupcja, nepotyzm i złodziejstwo są coraz większe (bez znaczenia czy rządzą neo-, czy antykomuniści). Prawdopodobnie trzeba będzie czekać jeszcze wiele lat, aż coś się zmieni w tej materii. Co gorsze, mając w perspektywie wejście Polski do Unii Europejskiej, w której korupcja bije wszelkie rekordy, jeśli chodzi o sumy znikających pieniędzy podatników, to na dzień dzisiejszy zdrowy rozsądek nakazuje wątpić w poprawę tej dramatycznej i niebezpiecznej sytuacji i nie pozwala patrzeć w przyszłość Polski jak na kraj dobrobytu.

Aneks nr 6

„Gdy coś jest nielegalne, to tworzy czarny rynek”

Kazik Staszewski, jeden z najpopularniejszych polskich piosenkarzy, w piosence „5 lat” krytykuje jakiegokolwiek zakazy, koncesje, zezwolenia, limity, licencje, cła czy kontyngenty tworzone przez państwo dla ograniczenia działalności gospodarczej podmiotów prywatnych, ponieważ prowadzą one bezpośrednio do korupcji i tworzenia czarnego rynku. Przedsiębiorcy, nie mogąc legalnie czegoś produkować lub czymś handlować, robią to nielegalnie, korumpując równocześnie polityków, by działalność ta na zewnątrz wyglądała na zgodną z prawem. W ten sposób nieodpowiednie prawo powoduje, że uczciwi ludzie stają się przestępcami, którymi nigdy by się nie stali w państwie normalnego prawa: „gdy coś jest nielegalne, to tworzy czarny rynek, ten tworzy gangsterów, pieniędzy brudny obieg”. Nieuczciwi przedsiębiorcy „wzbogacają się szybko” i już wkrótce „dużo będą płacić przekupnym politykom”. Działalność niezgodna z prawem przynosi o wiele większe zyski niż działalność legalna, ponieważ obarczona jest ona dużym ryzykiem: „to, co widać i słysząc, jest proste i banalne, co jest nielegalne, jest bardziej opłacalne”.



Kazik Staszewski

Nie da się, oczywiście, całkowicie zlikwidować korupcji: „obieg korupcji zatacza kręgi zawsze”. Jednak można ją zminimalizować. Prohibicja alkoholowa w Stanach Zjednoczonych doprowadziła bezpośrednio do tego, że duża ilość firm musiała zająć się działalnością nielegalną. Dalej produkowały one alkohol, tylko zajęcie to z dnia na dzień okazało się niezgodne z prawem. Firmy te, by przetrwać, działały w podziemiu gospodarczym. Ponadto na nielegalnych pieniądzach wytworzyły się nielegalne fortuny: „poważne korporacje u nowego wielkiego brata mają swe korzenie w prohibicji latach”. W takiej sytuacji nawet zaostrenie kodeksu karnego nic nie da, ponieważ, jak śpiewa Kazik, „karanie wbrew pozorom nikogo nie ostudzi, bo wiadomo, że w sieci wpadają tylko płotki, rekiny są bezkarne i śmieją się ukradkiem”. Bandyci za nielegalnie zarobione miliony mogą łatwo uciec przed sprawiedliwością, korumpując polityków czy wymiar sprawiedliwości. Żadne państwo nie jest na tyle silne, aby doprowadzić do likwidacji przestępczości, nie mówiąc o sytuacji, gdy nieudolne prawo zachęca do jego łamania. Nawet faszystowskim Włochom Mussoliniego nie udało się zlikwidować mafii. Dyktator musiał z nią współpracować. Tym bardziej demokracja nigdy nie poradzi sobie z takimi problemami.

Kazik już na początku polskiej transformacji ustrojowej – w 1993 roku, kiedy powstała ta piosenka o ponadczasowej wymowie – zauważył, że „politycy uchwalają to, co gangi zalecają, a potem po wypłatę ochoczo się zgłaszają”. Obecnie zjawisko to stało się powszechne i zaczyna zagrażać podstawom istnienia państwa. Na szczeblu ogólnopolskim, jak i samorządowym każdego stopnia większości polityków zależy tylko i wyłącznie na dorobieniu się podczas krótkiej kadencji. Nie troszczą się o dobro Polski czy społeczności lokalnej. Za łapówki tworzą prawo korzystne dla różnych grup interesu, które równocześnie nie jest korzystne dla społeczeństwa jako całości.

W ostatniej zwrotce piosenki Kazik opisuje obłudną, dwulicową politykę, prowadzoną przez państwo, które produkując i sprzedając alkohol zarabia na niszczonym zdrowiu ludzi od niego uzależnionych: „czy woda i papierosy nie uzależ-

nią, czy nie widać, że jest to jedno i to samo draństwo? Nie! na wódę monopol ma państwo i dobrze zarabia na tym i się nie przejmuje, że co któryś twój kolega znów się degeneruje dzień w dzień, ale to jest legalne, obłożone podatkiem, więc także opłacalne”. Tymczasem państwo nie powinno zajmować się żadną działalnością gospodarczą, a podatki nałożone na produkcję alkoholu powinny być takie same, jakie płać inne gałęzie gospodarki. W obecnym stanie prawnym dodatkowa wysoka akcyza nie powoduje zmniejszenia konsumpcji alkoholu, a jedynie to, że uzależnionym brakuje pieniędzy na inne, podstawowe potrzeby życiowe.

Piosenkarz wychwala wolny rynek, który daje bogactwo ludziom inteligentnym i pracowitym: „dzisiejszy ranek przyniósł nowe pomysły, tak doniosłe i mądre, aż trudno w to uwierzyć, wzbogacą producenta, pomysłodawcę także”. Bo prawda jest taka, że w kapitalizmie „pieniądze (...) leżą na ulicy”, a Kazik zachęca, by po nie sięgać: „tylko schyl się i zbieraj, znaczy: miej dobre pomysły”, tym bardziej że „dobre pomysły są najbardziej banalne”. Tak było w Polsce jeszcze 10 lat temu, kiedy ograniczenia działalności gospodarczej były minimalne w porównaniu z obecnymi. Niestety, przez ten czas sytuacja bardzo się pogorszyła i mamy system, który bardzo daleki jest od ideału liberalizmu gospodarczego.

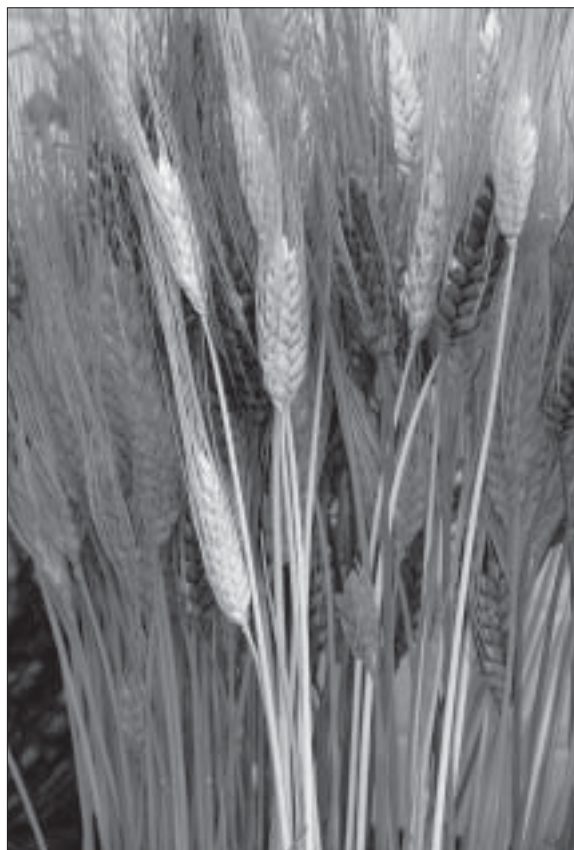
Aneks nr 7

Chory skup

Zniknięcie kilkudziesięciu ton zboża należących do Agencji Rynku Rolnego nie jest niczym dziwnym. To jeden z typowych skutków, charakterystycznych dla działań interwencyjnych państwa w stosunku do wolnego rynku. Dopóki państwo będzie skupować i magazynować zboże, takich afer nie da się uniknąć. I nie pomoże tutaj ani odwołanie dyrektorów terenowych, ani wiceprezesów, ani nawet zmiana szefa Agencji. Nie uzdrowi sytuacji zaostrzenie kar dla przestępców gospodarczych. Poprzez regulowanie rynku, które tylko pogarsza sytuację, zachęca się do korupcji i kombinatorstwa. Tracimy na tym my wszyscy. Jako konsumenci musimy płacić wyższą cenę produktów rolnych, a jako podatnicy płacimy za cały system skupu: na dotacje dla rolników i do rolników, na magazynowanie zboża i na całą machinę biurokratyczną, która go obsługuje. Trzeba usunąć przyczynę, a nie skutek tych nieprawidłowości. Jedynym rozsądnym i skutecznym rozwiązaniem tej sytuacji jest natychmiastowa likwidacja Agencji Rynku Rolnego i pozostawienie handlu produktami rolnymi wolnemu rynkowi.

Poszerzony tor do Gibraltaru

29 maja ministrowie transportu i przedstawiciele rządów jedenastu państw debatowali w Katowicach na temat zwiększenia kolejowych przewozów towarowych Magistralą Transsyberyjską, która może połączyć Daleki Wschód z Europą. Już od co najmniej kilku lat mówi się o zbudowaniu w Sławkowie koło Dąbrowy Górniczej, gdzie kończy się rosyjski szeroki tor, nowoczesnego terminalu przeładunkowego. Niestety, tylko się mówi, a niewiele robi. Dlaczego? Ponieważ zajmują się tym państwa, a nie prywatni przedsiębiorcy działający na wolnym rynku. To samo dotyczy polskich autostrad, które powstają w tak wielkich bólach. Państwa najpierw uchwalają przepisy prawa, które tłamszą prywatną przedsiębiorczość i często uniemożliwiają działanie firmom, a następnie same, poprzez różnorakie agencje rządowe, fundusze i komisje ekspertów, chcą coś zrobić. W większości przypadków po stracie grubych milionów – nic nie wychodzi. Marnowany jest kapitał, za który nieskrępowane bzdurnymi przepisami prawa prywatne firmy dużo wcześniej wybudowałyby dziesiątki terminali przeładunkowych, tysiące kilometrów autostrad, a może nawet poszerzony tor ze Sławkowa aż do Gibraltaru.



Zakaz handlu

Władza na każdym szczeblu – na poziomie Unii Europejskiej, na szczeblu ogólnopaństwowym, jak i samorządowym chce regulować jak najwięcej spraw. Ciekawym przykładem jest zakaz handlu w niedzielę i święta. Takie przepisy obowiązują w wielu krajach Unii Europejskiej, na przykład w Niemczech, Austrii, Belgii czy Francji. W Polsce jeszcze za socjalistycznych rządów AWS też były propozycje wprowadzenia takiego zakazu. W wielu polskich samorządach ingeruje się w wolny rynek i ustala godziny otwarcia sklepów czy, tak jak w miejscowości Szczucin koło Tarnowa, zakaz handlu na miejscowym placu targowym w niedzielę i święta pod groźbą grzywny. Wójt argumentuje to tym, że rolnik po całoniedzielnym dniu pracy ma prawo do odpoczynku w niedzielę. Tymczasem kiedy nie istniał zakaz sprzedaży w dni świąteczne, nikt nie zmuszał żadnego rolnika do pracy w niedzielę. To był tylko i wyłącznie wolny wybór rolnika. A w wielu krajach, w wielu gminach ten wolny wybór jest rolnikowi, przedsiębiorcy, kupcowi odbierany. Z drugiej strony utrudnia się życie zwykłym ludziom, którzy z powodu zakazu handlu muszą czasami w niedzielę iść spać bez kolacji. Z tych wszystkich powodów to prywatny przedsiębiorca, a nie władze państwowe czy lokalne, powinien decydować, czy jego sklep będzie otwarty w niedzielę.

Pokusa korupcji

Były dyrektor Śląskiej Kasy Chorych Andrzej Sośnierz został oskarżony o korupcję, ponieważ firmy farmaceutyczne wpłacały pieniądze na jego Fundację Zamek Chudów. W jaki sposób można byłoby uniknąć takiej sytuacji? Gdyby kasa chorych była jednostką prywatną, której właścicielem byłby Sośnierz, to pieniądze wpłacane na jego fundację przez firmy farmaceutyczne byłyby częścią transakcji na zakup laków albo ich cena byłaby niższa o wysokość wpłaconej sumy. Wtedy te pieniądze nigdy nie mogłyby stać się łapówką. Jeśli Sośnierz byłby tylko dyrektorem prywatnej, ale nie należącej do niego kasy chorych, wówczas zostałby rozliczony przez właściciela. Tymczasem patologiczna sytuacja, jaka wystąpiła w państwowej jednostce budżetowej, musiała się wydarzyć, bo wynikała ona z samej natury ludzkiej. Każdy człowiek chce mieć jak najwięcej i nie pomogą tu nawet żadne przepisy antykorupcyjne, ponieważ pokusa wzbogacenia się jest zbyt wielka. Taka sama przyczyna była powodem domniemanej wielomilionowej łapówki, jakiej zażądał od firm farmaceutycznych jeden ze współpracowników ministra zdrowia Mariusza Łapińskiego. Sporządzanie listy leków refundowanych przez państwo jest idealną korupcyjną sytuacją. Minister dostanie łapówkę od firmy farmaceutycznej, a potem firma ta otrzyma wyższą refundację z budżetu państwa, aby wyrównać stratę. W końcowym rozrachunku na pieniądze dla ministra złożą się wszyscy podatnicy. Dlatego tego typu socjalistyczne wymysły nie powinny w ogóle istnieć.

W takie oto sposoby rozwija się w naszej ojczyźnie w najlepsze socjalizm, wraz ze wszystkimi jego negatywnymi skutkami: korupcją, niegospodarnością, marnotrawstwem, nepotyzmem, złodziejstwem i ograniczaniem wolności człowieka. Dlaczego nie możemy żyć w normalnym kraju, wolnym od tych patologicznych zjawisk? Kiedy wreszcie Polacy zrozumieją, że nie tędy prowadzi droga do dobrobytu i przestaną głosować na różnej maści lewicowe partie, które mają wyborców socjalistycznymi mrzonkami?

Aneks nr 8

10 powodów, dla których należy zrezygnować z unijnych dotacji

Dla polskiej gospodarki byłoby bardziej korzystne, gdyby polskie przedsiębiorstwa i urzędy nie mogły starać się o dotacje z UE. Dlaczego? Jest wiele powodów, dla których istnienie różnorodnych funduszy unijnych jest nieopłacalne z ekonomicznego punktu widzenia, zarówno dla polskiej gospodarki jako całości, jak i dla Polaków jako podatników i konsumentów. Ponadto mogą stać się one niebezpieczne politycznie.

Po pierwsze, dotacje spowodują **uzależnienie** polskich przedsiębiorstw od unijnej biurokracji. Dr Mariusz Salamon w materiałach szkoleniowych dla polskich przedsiębiorców pod tytułem „Dotacje unijne dla firm” pisze: „jeśli o coś prosisz, będziesz uległy wobec tego, kto daje, musisz zaaprobować jego system, określony schemat działania” i ostrzega: „niepokorni nie dostaną nic”. Według autora, UE rozdaje pieniądze, bo załatwia własne interesy: „chce opanować rynek, a żeby był podatny, trzeba weń zainwestować, urobić sobie konsumentów i uczynić ich podatnymi na wpływ unijny (dając pieniądze, narzędzia, pracę)”. W zamian za swoje pieniądze Unia oczekuje „uzależnienia rynku i ustrukturyzowania go w sposób, który ułatwi jej penetrację; wdzięczności potencjalnych konsumentów (a aktualnych beneficjentów); społeczeństwa bardziej konsumpcyjnego (nazywa się je demokratycznym)”.

Po drugie, przygotowywanie wniosków o dotacje jest całkowicie **nieproduktywne**. Tysiące formularzy i dokumentów nie powodują zwiększania dochodu narodowego, a jedynie stratę czasu, surowców i pieniędzy. Tymczasem, jak stwierdził w „Rzeczpospolitej” Robert Gmyrek, były wiceminister rolnictwa, np. w Estonii pozyskanie jednego euro z unijnego programu SAPARD po naliczeniu kosztów proceduralnych, administracyjnych kosztuje aż 0,8 euro! W Polsce same koszty przygotowania dotowanych projektów inwestycyjnych wynoszą około 1 mld zł rocznie. Jak pisze Maciej Madelski, „rolnik ubiegający się o pieniądze na modernizację gospodarstwa rolnego musi zgromadzić 25 załączników”. A przecież przygotowanie wniosku o dotacje nie oznacza, że pieniądze te się otrzyma. Jest to dopiero etap wstępny, po którym dopiero rozpoczynają się bizantyjskie procedury urzędnicze i ostatecznie wniosek może zostać odrzucony. – Jedna trzecia wniosków odpada, głównie z tego powodu, że przedsiębiorcy nie mogą sprostać biurokracji – twierdzi przedstawiciel Górnośląskiej Agencji Rozwoju Regionalnego. Biurokracja i wymogi formalne narzucone są z Brukseli, a jak uważa Richard Mbewe, główny ekonomista Warszawskiej Grupy Inwestycyjnej SA: „UE jest najbardziej zburokratyzowaną organizacją na świecie”. Kolejne niepotrzebne milionowe koszty ponosi Ministerstwo Finansów, które zleca audyty programów pomocowych i agencji nimi zarządzających. Audyt Agencji SAPARD wchodzącej w skład Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa kosztował w 2002 r. 1,1 mln zł.

Po trzecie, aby istniały fundusze strukturalne, konieczne jest **wyższe obciążenie podatkowe ludzi**. W 2003 r. 34,3% wspólnotowego budżetu (który wynosi 99,7 mld euro) jest przeznaczonych na politykę strukturalną. Polska, rezygnując z otrzymywania dotacji, równocześnie mogłaby więc domagać się od UE zmniejszenia składki unijnej o ponad jedną trzecią. Na dodatek dotacje są współ-

finansowane z polskich środków publicznych w wysokości aż 25%. Oznacza to, że na każde 1 euro dotacji tylko 0,75 euro pochodzi z UE, a 0,25 euro (ponad 1 mld zł rocznie) – z polskiego budżetu, czyli od polskich podatników. Biorąc pod uwagę to, że jeśli koszt pozyskania z funduszy wynosi w Polsce, podobnie jak w Estonii, 0,8 euro na każde 1 euro dotacji, to na każde 0,75 euro dotacji z Unii Polska i polscy przedsiębiorcy wydają łącznie 1,05 euro! Jasno z tych obliczeń wynika, że Polska *de facto* na dotacjach traci i to niemało. Biorąc pod uwagę fundusz SAPARD, którego budżet wynosi około 350 mln euro rocznie, z UE pochodzi 262,5 mln euro, które Polska mogła uzyskać, wydając 367,5 mln euro! Natomiast uzyskanie 352,5 mln euro funduszu PHARE 2001 może polskich podatników i przedsiębiorców kosztować 493,5 mln euro! Gdyby Polska wykorzystywała w 100% unijne fundusze, musiałaby dopłacać do interesu o nazwie SAPARD ponad 100 mln euro rocznie, a do PHARE rocznie być może nawet 150 mln euro. Na szczęście, te środki pieniężne nie są wykorzystywane w 100%. Należy zaznaczyć, że za pieniądze z dotacji przy różnych programach konieczne jest opłacenie unijnych doradców, a inwestorzy kupują maszyny i urządzenia w krajach UE, wspomagając tamtejsze gospodarki.

Po czwarte, aby polskie przedsiębiorstwa lub samorzady mogły otrzymać dotacje, polska administracja będzie musiała zatrudnić potężną ilość **nowych bezproduktywnych urzędników** do obsługi unijnych dotacji. Oczywiście, za pieniądze polskich podatników. Według poufnego raportu Komisji Europejskiej, „ogromny wzrost odpowiednio przeszkolonego personelu jest niezbędny”. Mówi się o wzroście zatrudnienia urzędników o około 200%! W samej Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa do obsługi systemu IACS, który jest częścią Wspólnej Polityki Rolnej, znalazło zatrudnienie około 5 tys. nowych urzędników, a budowa tego systemu w latach 1999–2005 wyniesie łącznie 4 mld zł. Już teraz do zarządzania funduszami unijnymi zaangażowane są, oprócz Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa, także Ministerstwo Gospodarki, Pracy i Polityki Społecznej, Rolnictwa i Rozwoju Wsi, Infrastruktury, Finansów, Edukacji Narodowej i Sportu, Polska Agencja Rozwoju Przedsiębiorczości, Narodowy Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej, Urzędy Marszałkowskie, Komitet Badań Naukowych, Biuro Pełnomocnika Rządu ds. Osób Niepełnosprawnych oraz Równego Statusu Kobiet i Mężczyzn, Generalna Dyrekcja Dróg Krajowych i Autostrad. Są tworzone takie socjalistyczne twory jak Narodowy Plan Rozwoju na lata 2004–2006, w skład którego wchodzi sześć sektorowych programów operacyjnych: Transport i gospodarka morska, Rozwój zasobów ludzkich, Restrukturyzacja i modernizacja sektora żywnościowego i rozwój obszarów wiejskich, Rybołówstwo i przetwórstwo ryb, Wzrost konkurencyjności gospodarki, Program Operacyjny-Pomoc Techniczna i Zintegrowany Program Operacyjny Rozwoju Regionalnego oraz wojewódzkie programy operacyjne. A przecież centralne planowanie już w Polsce było przerabiane – z wiadomym skutkiem.

Po piąte, inwestycje za państwowe pieniądze są zwykle **nietrafione**. Gdyby były one opłacalne, to prywatni przedsiębiorcy, wierząc możliwość zysku, dużo wcześniej sami podjęliby ryzyko danej inwestycji. Tymczasem dotacje powodują marnotrawstwo na wielką skalę. Doskonałym przykładem są choćby oczyszczalnie ścieków wybudowane w Belgii, Hiszpanii czy Włoszech za pieniądze z Brukseli: nie odpowiadają wymaganym normom, są za małe lub za duże w stosunku do potrzeb, nie są w ogóle używane z powodu braku przyłączy do sieci kanalizacyjnych lub energetycznych, budowa przedłuża się o wiele lat, koszty inwestycji wzrastają o kilkaset procent. Jak twierdzą niemieccy autorzy książki „Banany dla Brukseli”: „wyniki kontroli pewnych badań pokazują, że środki publiczne obciąża-

jące podatników w UE i państwach członkowskich są błędnie inwestowane”. Ponadto, jak twierdzi amerykański ekonomista Henry Hazlitt, skutkiem subwencji jest to, „że kapitał i pracę wyprowadza się z przemysłów, w których mogą pracować bardziej wydajnie, a kieruje do przemysłu, w którym są mniej efektywne. Wytwarza się mniej bogactwa. Przeciętny standard życia obniża się w porównaniu z tym, jaki byłby możliwy”.

Po szóste, dotacje do inwestycji mogą powodować **zmianę istoty samej inwestycji**. Gdyby nie istniały fundusze, prywatni przedsiębiorcy lokowałiby swoje pieniądze w inne przedsięwzięcia, prawdopodobnie bardziej efektywne i produktywnie. Jak uważają analitycy ekonomiczni z holenderskiego Tinbergen Institute, fundusze unijne są inwestowane w specyficzne projekty, takie jak zwiększanie wartości kulturalnych czy środowiskowych, które niekoniecznie powodują wzrost gospodarczy. Ponadto, podobnie jak różnorakie ulgi i odpisy podatkowe, państwowe fundusze nakłaniają firmy do kupowania konkretnych, niekoniecznie potrzebnych produktów.

Po siódme, polskie firmy, które będą otrzymywały unijne dotacje, będą stanowiły **nieuczciwą konkurencję** wobec firm niedotowanych, co pogorszy wyniki tych drugich, a może nawet spowodować wiele bankructw. Dzieje się tak dlatego, ponieważ dotowane przedsiębiorstwa, mając niższe koszty działalności, mogą oferować swoje produkty i usługi po niższych cenach. Mechanizm ten działa podobnie jak w specjalnych strefach ekonomicznych, gdzie firmy są zwalniane z podatków dochodowych czy od nieruchomości. Niestety, specjalne strefy ekonomiczne rozwijają się kosztem reszty kraju. Przedsiębiorcy przenoszą swoją działalność z innych rejonów do strefy, gdzie tworzą nowe miejsca pracy, równocześnie likwidując je gdzie indziej. „Transfer publicznych pieniędzy do przedsiębiorstw, zarówno publicznych, jak i prywatnych, narusza fundamentalną zasadę równej konkurencji i w efekcie obniża efektywność alokacji kapitału” – napisano w „Czarnej liście barier dla przedsiębiorczości 2003”, przygotowanej przez Polską Konfederację Pracodawców Prywatnych. Należy zaznaczyć, że jakiegokolwiek dotacje nie mają nic wspólnego z wolnym rynkiem. Subsydia utrudniają rozwój wolnej konkurencji, ponieważ przedsiębiorstwa wolą walczyć o państwowe dofinansowanie niż z konkurentami na wolnym rynku, co pogarsza jakość ich usług i wyrobów oraz zwiększa cenę.

Po ósme, możliwość otrzymania dotacji **opóźnia proces inwestycyjny**. Samo opracowanie projektu nadającego się do dofinansowania może zabrać nawet kilkanaście miesięcy. Natomiast, jak twierdzi Jerzy Kędzierki, wiceprezes Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska, „od złożenia wniosku do wypłacenia pieniędzy [z funduszu ISPA] mijają średnio trzy lata”. Według zaś ekspertów Komisji Europejskiej jest jeszcze gorzej: „przygotowywanie wielu programów ciągnie się latami”. Samą inwestycję można rozpocząć dopiero po podpisaniu umowy o udzielenie dotacji, co następuje po zatwierdzeniu wniosku o udzielenie dotacji wraz z tzw. studium wykonalności projektu. Koszty poniesione przed podpisaniem umowy nie zostają zwrócone.

Po dziewiąte, aby otrzymać dotację, konieczne jest **współfinansowanie** inwestycji przez beneficjentów pomocy. Z racji tego, że władz samorządowych z własnych środków finansowych na to nie stać, już teraz miasta i gminy (np. Poznań) wypuszczają obligacje komunalne, aby mieć pieniądze na współfinansowanie projektów. W ten sposób samorządy, mając już deficyty budżetowe, wpadają w niekończącą się spiralę zadłużeniową. Natomiast w ramach funduszu PHARE przedsiębiorstwa, które chcą dostać dotacje, muszą obligatoryjnie zaciągać kredyty bankowe w określonej wysokości (np. w przypadku Funduszu Dotacji

Inwestycyjnych – min. 25% inwestycji), co w skrajnej sytuacji może doprowadzić niektóre firmy do niewypłacalności i bankructwa. Ponadto dotacje są w rzeczywistości refundacjami. Całość inwestycji trzeba najpierw samemu sfinansować, a dopiero potem zwracana jest część kosztów inwestycji.

Po dziesiąte, samo istnienie unijnych dotacji tworzy kolejny **korupcjogen-ny styk** na granicy polityki i gospodarki, co będzie skutkowało wieloma nowymi wielomilionowymi defraudacjami, sprzeniewierzeniami, malwersacjami, przy których afera Rywina będzie mało znaczącym epizodem. Oszustwa i wyłudzenia pieniędzy w ramach Wspólnej Polityki Rolnej czy dotacji eksportowych są w UE na porządku dziennym. Jak podała „Rzeczpospolita”, kilka lat temu zaradni greccy rolnicy złożyli wnioski o dotacje do swoich upraw o powierzchni przekraczającej o 20% powierzchnię całego kraju. Inni unijni rolnicy wyłudzali subwencje do plastikowych drzewek oliwnych, które z helikoptera wyglądały jak prawdziwe. Subwencje na szkolenia, ekspertyzy czy doradztwa wprost zachęcają do wyłudzeń unijnych środków pieniężnych. Sam program PHARE spotkał się z poważną krytyką i negatywną oceną zarówno ze strony europejskiego Trybunału Obrachunkowego, jak i dwukrotnie polskiej NIK. Wskazywano niegospodarność, rozrzutność, nepotyzm, łamanie prawa i inne rodzaje marnotrawstwa i przestępstw.

Z tych wszystkich powodów dobrze, że Polska wykorzystuje unijne fundusze w stopniu bardzo niezadowolającym zarówno polskich, jak i brukselskich urzędników. – Z przedakcesyjnego funduszu ISPA wykorzystano do tej pory jedynie około 1-2% unijnej pomocy – stwierdziła w połowie czerwca 2003 r. przedstawicielka Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej. O dofinansowanie, dostępne w 2003 r., ubiega się 17 projektów, które zostały zaakceptowane przez Zespół Przygotowawczy Komitetu Integracji Europejskiej. Reszta ugrzęzła między polskimi urzędnikami a brukselską machiną biurokratyczną, bo wnioskodawcom nie udało się spełnić wymagań formalnych. Natomiast do końca 2002 r. z funduszu PHARE wydano od 89% za 1998 r. do 11,4% za 2001 r. dostępnych środków pieniężnych.

Szkoda tylko tych 11,5 mld zł, które polscy podatnicy będą musieli wpłacić do wspólnotowego budżetu za 2004 r. (w 2005 r. – 14,8 mld zł, a w 2006 r. – 17,5 mld zł). Teraz dopiero widać, dla kogo najkorzystniejsza jest akcesja Polski do UE. Jeśli nasz kraj już na wdrażaniu funduszy przedakcesyjnych traci politycznie i ekonomicznie na rzecz obecnych członków Unii, to co będzie po wstąpieniu, kiedy trzeba będzie wpłacać całą składkę? By z powrotem poprzez fundusze strukturalne i Fundusz Spójności odzyskać wpłacone miliardy, trzeba będzie roztrwoić drugie tyle. Czy Polaków na to stać?

Informacja o Funduszach

(źródło: www.ukie.gov.pl)

Fundusze Przedakcesyjne – są to środki bezzwrotnej pomocy finansowej udzielanej krajom kandydującym przez Unię Europejską. Łącznie planowana pomoc przedakcesyjna w latach 2000–2006 ma wynieść 18,72 mld euro (gdyby została wykorzystana w 100%, co jest w praktyce niemożliwe).

Tabela nr 7

Fundusz przedakcesyjny	Pełna nazwa	Instytucje zarządzające funduszem w Polsce	Cel funduszu	Budżet funduszu dla Polski
PHARE	<i>Polish Hungary Assistance for Restructuring their Economies</i>	Polska Agencja Rozwoju Przedsiębiorczości	Wspieranie gospodarczej restrukturyzacji Europy Środkowo-Wschodniej	Ponad 490 mln euro w 2000 r., ponad 470 mln euro w 2001 r.
SAPARD	<i>Special Accession Programme for Agriculture and Rural Development</i>	Agencja Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa	Wspieranie i modernizacja rolnictwa i obszarów wiejskich oraz inwestycji w rolnictwie i przemyśle spożywczym	312-384,8 mln euro rocznie
ISPA	<i>Instrument for Structural Policies for Pre-Accession</i>	Narodowy Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej	Wspieranie inwestycji w zakresie ochrony środowiska i transportu	ponad 300 mln euro w 2002 r.

Fundusze Strukturalne są instrumentami Polityki Strukturalnej Unii Europejskiej. Ich zadaniem jest wspieranie restrukturyzacji i modernizacji gospodarek krajów UE. Polityka Strukturalna i Fundusze mają pomóc władzom centralnym i regionalnym słabiej rozwiniętych regionów w rozwiązaniu ich najważniejszych problemów gospodarczych. Budżet Funduszy Strukturalnych na lata 2000–2006 wynosi 195 mld euro. Istnieją cztery Fundusze Strukturalne:

Tabela nr 8

Fundusz strukturalny	Nazwa po angielsku	Początek funkcjonowania	Cel funduszu
Europejski Fundusz Orientacji i Gwarancji Rolnej	EAGGF – <i>European Agriculture Guidance and Guarantee Funds</i>	1964 r.	Wspieranie przekształceń struktury rolnictwa oraz wspomaganiem rozwoju obszarów wiejskich
Europejski Fundusz Socjalny	ESF – <i>European Social Fund</i>	1960 r.	Walka z bezrobociem w krajach członkowskich
Europejski Fundusz Rozwoju Regionalnego	ERDF – <i>European Regional Development Fund</i>	1975 r.	Niwelowanie dysproporcji w poziomie rozwoju regionalnego krajów należących do UE
Finansowy Instrument Orientacji Rybołówstwa	FIFG – <i>Financial Instrument for Fisheries Guidance</i>	1993 r.	Wspieranie restrukturyzacji rybołówstwa państw członkowskich

Fundusz Spójności (Fundusz Kohezji) został utworzony na mocy Traktatu o Unii Europejskiej z Maastricht w 1993 roku. Powstał na skutek dążenia do zapewnienia w Unii Europejskiej zrównoważonego wzrostu gospodarczego i postępu. Budżet Funduszu Spójności na lata 2000-2006 wynosi 18 mld euro.

Inicjatywy Wspólnotowe to programy pomocy bezzwrotnej organizowane przez Unię Europejską dla określonych środowisk i grup społecznych. Obecnie działają cztery inicjatywy:

Tabela nr 9

Inicjatywa Wspólnotowa	Źródło finansowania	Budżet inicjatywy na lata 2000-2006	Cel inicjatywy
INTERREG III	Europejski Fundusz Rozwoju Regionalnego	4,875 mld euro	Wzmacnia współpracę transgraniczną, międzyregionalną i międzynarodową
EQUAL	Europejski Fundusz Socjalny	2,847 mld euro	Pomaga w zwalczaniu wszelkich przejawów dyskryminacji i nierówności na rynku pracy oraz działa w kierunku integracji społecznej i zawodowej imigrantów
URBAN	Europejski Fundusz Rozwoju Regionalnego	700 mln euro	Działa w ramach projektów mających na celu rozwój infrastruktury miast europejskich powyżej 100 tys. mieszkańców
LEADER +	Sekcja Orientacji Europejskiego Funduszu Orientacji i Gwarancji Rolnej	2,02 mld euro	Wspomaga wdrażanie nowoczesnych strategii rozwoju terenów wiejskich

Aneks 9

Czarny kłopot

Wydobycie węgla w polskich państwowych kopalniach jest droższe niż jego cena na rynku światowym. Wydajność pracy w polskim górnictwie jest bardzo niska. W 2001 roku jeden polski górnik wydobył średnio 704 tony węgla. Wcześniej było jeszcze gorzej: w 1980 roku – 445 ton, a w 1990 roku – 389 ton. Tymczasem, na przykład, w kopalniach w USA czy w Australii jeden górnik wydobywa średnio aż 10 tys. ton węgla rocznie!

Cena węgla w Polsce jest ustalana urzędowo. Wygórowana cena urzędowa powoduje, że kupujący węgiel muszą płacić za niego więcej, niż wynosi cena na rynku światowym. Ponadto w wyniku jej ustanowienia państwo zlikwidowało konkurencję cenową między kopalniami, która być może choć częściowo uzdrowiłaby sytuację. Obecnie zarządom państwowych kopalń i działającym w nich związkom zawodowym nie zależy na zysku, ponieważ wiedzą, że w razie strat i tak mogą liczyć na dotacje z budżetu państwa.

Poza tym zapory celne i kontyngenty (1,6 mln ton dla Rosji, 500 tys. ton dla Czech, 100 tys. ton dla Kazachstanu) powodują, że import tańszego węgla jest nieopłacalny lub niemożliwy. Gdyby nie one, nikt o zdrowych zmysłach nie kupiłby nawet tony drogiego węgla z polskich kopalń. Węgiel z syberyjskich kopalń, z Ukrainy, RPA, USA, Kolumbii czy Australii można by kupować za o wiele niższą cenę. Za cały ten etatystyczny bałagan płacą nie tylko podatnicy i indywidualni klienci, ale również, na przykład, elektrownie kupujące drogi węgiel, przez co, oczywiście, energia elektryczna jest droższa. Jak długo jeszcze górnictwo będzie ciężarem dla biednego polskiego społeczeństwa?

Zyskujący i tracący

Rozbudowany państwowy interwencjonizm (ustalanie urzędowej ceny węgla, umarzanie długów kopalniom, bariery celne, kontyngenty, dopłaty do eksportu) oraz utrzymywanie monopolii państwowych powoduje, że i tak już biedny Polak musi płacić za węgiel więcej, niż gdyby istniał wolny rynek. W ciągu ostatnich 12 lat zrealizowano pięć planów uzdrowienia branży górniczej. W tym czasie otrzymała ona łącznie około 10 mld dolarów USA wsparcia finansowego od państwa. Mimo to sytuacja tego państwowego przemysłu wydobywczego niewiele się poprawiła, a straty netto górnictwa w latach 1990-2000 wyniosły 18 mld zł. Sektor ten otrzymał z budżetu państwa 16,4 mld zł oraz umorzono mu zobowiązania w wysokości 15 mld zł. Każdy pracujący Polak w ciągu 12 lat darował pod przymusem za pośrednictwem skarbu państwa średnio 2400 zł na rzecz górnictwa! Są to środki finansowe bezpowrotnie stracone. Nie jest do tej sumy wyliczona różnica w cenie węgla czy energii elektrycznej, za którą każdy Polak musiał zapłacić dodatkowo w porównaniu z niższą ceną, która byłaby, gdyby istniał wolny rynek, a nie państwowy skansen. Ponadto wyższe koszty węgla i energii elektrycznej szkodzą polskiej gospodarce, bo osłabiają konkurencyjność polskich firm na światowych rynkach. Wyższe koszty w którymś ze stadiów procesu produkcji powodują wzrost kosztów w następnych stadiach tego procesu. Osłabia to pozycję konkurencyjną firm realizujących następne stadia przetwórstwa. Dodatkowo podatki z dobrze prosperujących firm, które mogłyby te pieniądze wydać na inwe-

stycje i tworzenie nowych miejsc pracy w branżach z przyszłością, państwo wydaje na dotacje dla górniczych bankrutów, które całą gospodarkę ciągną w dół. Mimo ciągłych państwowych dotacji na koniec 2002 roku długi sektora górniczego wyniosły około 22,5 mld zł, czyli więcej niż przeznaczają się rocznie na publiczną służbę zdrowia. Po trzech kwartałach 2002 roku branża odnotowała stratę 145,8 mln zł netto, a wynik ten i tak był możliwy tylko dzięki umorzeniu części długów.

Jednak są też beneficjanci tego układu – górnicy ze swoimi przywilejami zapisanymi w układzie zbiorowym pracy z 1991 roku: deputaty węglowe (6 lub 8 ton), nagrody jubileuszowe, wyższe niż w kodeksie pracy odprawy emerytalne i dłuższe urlopy wypoczynkowe, nagroda z okazji Dnia Górnika. Ponadto, mimo deficytowych wyników kopalń, górnicy otrzymują trzynaste i czternaste (!) pensje, co według mnie zakrawa na skandal. Ponad połowa kosztów ponoszonych przez kopalnie to wydatki na pensje dla górników. I to właśnie górnicy zrzeszeni w związkach zawodowych, paląc opony przed siedzibami zarządów spółek węglowych w Katowicach i przed ministerstwami w Warszawie nie chcą dopuścić do wprowadzenia wolnego rynku w ich branży. To oznaczałoby bowiem redukcje zatrudnienia, a może nawet szybkie zlikwidowanie całego sektora, który od wielu już lat jest bankrutem, sztucznie utrzymywanym przez dotacje z budżetu państwa. Rządzący powinni dobro całego społeczeństwa przedłożyć ponad dobro górniczych związków zawodowych, a niestety tak nie jest. Nie wspominając o tym, że również w budżecie państwa zostałyby więcej pieniędzy na bardziej przemyślane cele.

Nie można też zapomnieć o nieprawidłowościach i przekrętach w branży górniczej, do których zachęcają interwencyjne przepisy. Głośne były przypadki, gdy kopalnie otrzymywały dotacje eksportowe na węgiel, a następnie surowiec nielegalnie zostawał w kraju. Tutaj sprzedawano go po cenach regulowanych urzędowo, które są wyższe od cen światowych. Fikcyjni eksporterzy zarabiali dwukrotnie, tracili podatnicy. Niedawno prokuratura w Katowicach zakończyła śledztwo w sprawie oszustw i wyłudzeń z sektora węglowego prawie 8 mln zł. Podejrzewa się, że ze spółek węglowych przepompowuje się miliony złotych do prywatnych firm związanych z ludźmi zarządzającymi tymi spółkami. Ponadto co najmniej 10% inwestycji podjętych w państwowym górnictwie w ostatnich latach było nietrafionych.

Eksport

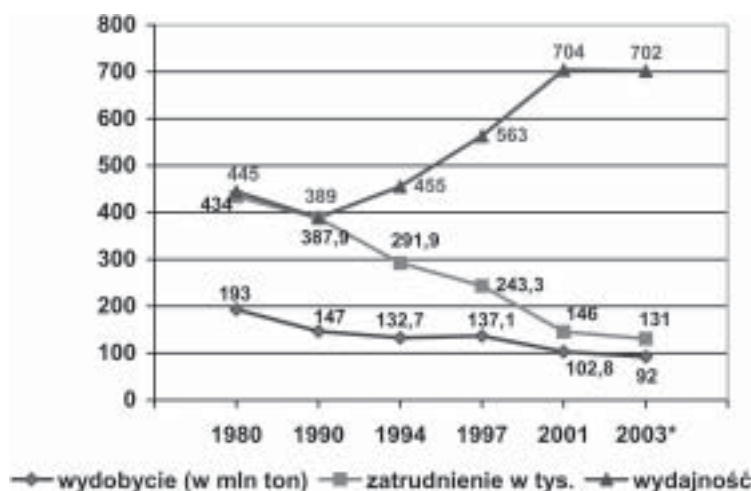
Eksport węgla (około 20% wydobycia) jest dla Polski marnym interesem, do którego trzeba dopłacać (około 40 zł do każdej wyeksportowanej tony). Jednak jest on konieczny ze względu na nadprodukcję węgla (w 2001 roku wydobyto w polskich kopalniach 102,8 mln ton węgla, a zapotrzebowanie Polski wyniosło 79,2 mln ton, w tym czasie na polski rynek trafiło 2 mln ton węgla z importu, głównie z Rosji). Dla gospodarki i podatników lepiej by było, gdyby węgla w ogóle nie eksportowano. Natomiast bez dopłat eksport byłby w ogóle niemożliwy, ponieważ cena na rynku światowym (około 110 zł) jest niższa niż koszty wydobycia w Polsce (około 136 zł) i urzędowo określona cena krajowa (około 140-150 zł). Kopalnie sprzedają eksportowy węgiel po cenie poniżej 100 zł za tonę. Dodatkowym obciążeniem jest fakt, że monopolistyczne polskie państwowe koleje pobierają bardzo wysokie opłaty za transport, co powoduje dalszy spadek opłacalności eksportu. Gdyby istniało kilka prywatnych konkurujących ze sobą przewoźników kolejowych, sytuacja byłaby o wiele lepsza, ponieważ cena transportu z pewnością by spadła. Tymczasem przez PKP dochodzi do takich absurdów, że w województwach północnych bardziej opłaca się sprowadzać węgiel statkami z RPA czy Syberii niż przywozić go koleją z Górnego Śląska!

Teoretycznie, nie licząc dotacji eksportowych, istnieje w Polsce wolny rynek jeśli chodzi o eksport węgla. Jednak w praktyce eksport ten jest opanowany przez monopolistę – katowicką spółkę Węglokoks, której właścicielem jest Skarb Państwa (w 2002 roku firma ta sprzedała do ponad 60 państw świata 22,2 mln ton węgla – 96,5% całości eksportu tego surowca). Dlaczego? Otóż państwowe deficytowe kopalnie, które wiecznie nie mają środków finansowych, choćby na płace dla górników, muszą cały czas ratować się kredytami. Jedynym poręczycielem tych kredytów jest właśnie Węglokoks. Finansuje on spółki węglowe także w formie przedpłat i weksli, razem na kwotę 396 mln zł. Węglokoks dzięki monopolistycznej pozycji w eksporcie węgla jest stosunkowo bogatym przedsiębiorstwem, ale sam również musi zaciągać kredyty. Za finansowanie kopalń Węglokoks wymusza na nich sprzedaż węgla po cenie poniżej kosztów produkcji (około 100 zł za tonę), a także zakaz indywidualnego, bez pośrednictwa monopolisty, eksportu węgla. Dyrektorzy kopalń w razie nieposłuszeństwa mogą stracić swoje wysoko płatne stanowiska, przez co pozycja Węglokoksu jest niezachwiana.

Wyjście z sytuacji

Od 1990 roku wydobycie w polskich kopalniach spadło ze 147 mln ton do 102,8 mln ton w 2001 roku, a zatrudnienie w branży zmniejszyło się z 387,9 tys. osób do 146 tys. w 2001 roku i około 140 tys. w 2002 roku. W latach 1998-2001 w ramach reformy górnictwa na Górnym Śląsku zahamowano proces stałego pogarszania się wyników finansowych sektora, zlikwidowano 22 kopalnie, zmniejszono wydobycie węgla o ponad 30 mln ton. Z pracy zwolniono 97,3 tys. górników, 70 tys. z nich skorzystało z jednorazowych odpraw (około 50 tys. zł na osobę) lub urlopów górniczych. Jednak dalsze reformowanie branży zostało zatrzymane.

Istnienie nieefektywnych, państwowych kopalń oraz naciski silnych związków zawodowych (w polskim przemyśle górnym działa 12 central związkowych) są kulą u nogi całego społeczeństwa, które przez podatki musi opłacać przynoszącą straty i ciągle zadłużającą się branżę. Jedynym sensownym wyjściem (o którym związkowcy nie chcą nawet słyszeć) byłaby prywatyzacja kopalń, choćby za symboliczną złotówkę. Dzięki temu spadłby z budżetu państwa ciężar dotacji i ciężkiego umarzania długów. Jeśli prywatne kopalnie przynosiłyby zysk mogłyby dalej istnieć – dodatkowo płacąc podatki i zatrudniając górników przyczyniałyby się do rozwoju gospodarki, a nie byłyby kulą u jej nogi. Chyba że zaczęłyby się wtrącać Unia Europejska, żądając limitów wydobycia węgla, tak jak żąda obecnie likwidacji części polskich hut..., ale to już inna historia.



Wykres nr 25. Porównanie wydobycia węgla, zatrudnienia i wydajności w polskich kopalniach w latach 1980-2003.

* Kompania Węglowa, Katowicki Holding Węglowy i Jastrzębska Spółka Węglowa

Prywatyzacja połączona z likwidacją części kopalń udała się nie tylko w Wielkiej Brytanii za czasów Margaret Thatcher. Także w Czechach w ostatnich latach sprywatyzowano kilkanaście kopalń. 80% z nich już jest rentownych, a węgiel jest tańszy. U naszych południowych sąsiadów są również plany otwierania kolejnych prywatnych kopalń. To, co opłaca się robić prywatnym spółkom, rzadko opłaca się państwowym. Chociaż trzeba przyznać, że podlubelska państwowa kopalnia Bogdanka od połowy lat 90. XX wieku przynosi zyski (w 2001 roku 72 mln zł netto). Jednak było to możliwe dzięki temu, że wydajność w tej kopalni jest dwa razy wyższa niż w śląskich kopalniach – jeden górnik wydobywa średnio 1340 ton węgla rocznie.

Natomiast jeśli sprywatyzowane polskie kopalnie również byłyby nierentowne (co przy wysokich podatkach, szalejących związkach zawodowych i archaicznym kodeksie pracy jest bardzo prawdopodobne), to ogłosiłyby one upadłość. Problem górnictwa byłby rozwiązany. Tym bardziej że obecny system energetyczny Polski, oparty głównie na węglu, jest bardzo zacofany. Większość krajów już dawno przerzuciła się na inne surowce: gaz ziemny, energię ekologiczną czy energię atomową. W Polsce aż 64,2% energii jest produkowane z węgla, podczas gdy w USA 24,7%, w Wielkiej Brytanii 16,6%, a we Francji tylko 5,4%.

Tymczasem w lutym 2003 roku obecny rząd na bazie majątku pięciu spółek górniczych (Bytomskiej, Gliwickiej, Nadwiślańskiej, Rudzkiej i Rybnickiej) utworzył kolejny monopol państwowy – Kompanię Węglową, która przypomina gierkowskie tzw. WOGi. W skład nowej spółki weszły 23 kopalnie, w których pracuje 83 tys. ludzi. W samym biurze zarządu Kompanii zatrudniono około 300 osób. Utworzono pięć departamentów Kompanii, biura i samodzielne stanowiska pracy. Kompania ma wydobywać około 60 mln ton węgla rocznie. Jest oczywiste, że reorganizacja ta niczego nie zmieni. Państwowa Kompania Węglowa będzie tak samo nieefektywna i deficytowa jak obecne kopalnie. Ponadto pod naciskiem związkowców zrezygnowano ze zwolnienia 35 tys. górników, co pierwotnie było zapisane w rządowym planie restrukturyzacji tego sektora przemysłu. Poza tym górnicze związki zawodowe domagają się trwałych dopłat do branży z budżetu państwa, co nie wróży dobrze na przyszłość.

Zadłużenie spółek wchodzących w skład Kompanii Węglowej wynosi 19,1 mld zł, a tymczasem jej majątek to około 4 mld zł. W większości są to wierzytelności podatkowe państwa, gmin, ZUS-u, Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej. Najgorsze jest jednak to, że byłe spółki węglowe zalegają z około 700 mln zł także wobec kilkuset firm, które z nimi współpracowały – dostawcom maszyn, towarów i usług. Jeśli długi te nie zostaną zwrócone, to może to doprowadzić do bankructwa przynajmniej części z tych przedsiębiorstw. Tymczasem sam obecny program reformy górnictwa ma w ciągu najbliższych czterech lat kosztować kolejne 4,5 mld zł – każdy pracujący Polak zapłaci średnio 270 zł.

Poza Kompanią Węglową pozostają jeszcze dwie spółki węglowe: Katowicki Holding Węglowy, w skład którego wchodzi osiem kopalni oraz Jastrzębska Spółka Węglowa. Łącznie zatrudniają one około 46 tys. osób i wydobywają rocznie około 32 mln ton węgla. Katowicki Holding Węglowy w 2002 roku przyniósł 63,5 mln zł zysku netto. Było to możliwe dzięki zamknięciu w 2001 roku dwóch najbardziej nierentownych kopalń. Obecnie planuje się prywatyzację Holdingu. Jednak rządowy plan przewiduje sprzedaż akcji spółki innym państwowym przedsiębiorstwom – Węglokoksowi lub Południowemu Koncernowi Energetycznemu. To nie jest, niestety, prywatyzacja, tylko zmiana państwowego właściciela na innego państwowego właściciela.

Aneks 10

Sprywatyzować kopalnie!!!

W większości krajów jest tak, że prawica przeprowadza reformy, które początkowo powodują negatywne skutki, np. krótkotrwały wzrost bezrobocia czy wzrost cen, co skutkuje brakiem poparcia dla prawicy w kolejnych wyborach. Wygrywa lewica i zbiera punkty za długofalowe pozytywne skutki reform wprowadzonych przez prawicę. Tymczasem w Polsce SLD „reformuje” górnictwo, co powoduje niezadowolenie społeczne i partia ta w sposób gwałtowny traci poparcie. Wygląda na to, że zaistnieją dwa pozytywne skutki likwidacji kopalń: państwo, czyli podatnicy, mniej będą dopłacać do sektora górniczego, a ponadto SLD straci poparcie społeczne.

Jednak nie można tej eseldowskiej „reformy” górnictwa oceniać w sposób jednoznacznie pozytywny. Państwo nie powinno zamykać nierentownych kopalń, powinno jedynie je sprywatyzować, choćby za symboliczną złotówkę, a dopiero potem sprawiedliwy i nieodwołalny wyrok wydałby wolny rynek. Te prywatne kopalnie, w których wydobywanie węgla byłoby opłacalne, co byłoby możliwe po obciążeniu kosztów działalności, nadal by funkcjonowały, natomiast te kopalnie, w których nie udałoby się wygenerować zysków, musiałyby zbankrutować. Oczywiście, konieczne byłoby równoczesne zaprzestanie ustalania ceny urzędowej na węgiel – to rynek najlepiej ustali, ile ma kosztować tona czarnego złota.

Nie można likwidować państwowej kopalni, dlatego że przynosi straty, ponieważ istnieje duże prawdopodobieństwo, że ta sama kopalnia w prywatnych rękach przynosiłaby zyski. Tymczasem SLD z góry zakłada, że nie należy prywatyzować kopalń, ponieważ prywatne, podobnie jak państwowe, przynosiłyby straty. Nie można się zgodzić z tym stwierdzeniem, gdyż, jak pokazuje praktyka, większość sprywatyzowanych firm przynosi zyski, w przeciwieństwie do okresu przed prywatyzacją. Istnieje duże prawdopodobieństwo, że również kopalnie w prywatnych rękach przynosiłyby zyski, a górnicy nadal mieliby swoją pracę. Dowodem na to, że możliwa jest rentowność polskiego sektora górniczego są choćby doskonale radzące sobie prywatne kopalnie w USA, Australii czy RPA. Również w Czechach prywatyzacja górnictwa węgla kamiennego przyniosła szybko pozytywne rezultaty: jest ono obecnie dobrze zarządzane i dochodowe.

Ponadto mówienie o konieczności tzw. bezpieczeństwa energetycznego kraju jest niczym innym, jak socjalistycznym wymysłem usprawiedliwiającym interwencjonizm państwowy. Jest wiele krajów na świecie, takich jak Japonia czy Singapur, które nie mają wielu surowców mineralnych, a ich gospodarki rozkwitają od dziesięcioleci. Dopóki wydobywanie węgla będzie opłacalne, prywatne kopalnie będą działały, a odbiorcy będą cieszyli się tańszym paliwem węglowym niż obecnie. Jeśli natomiast wydobywanie po prywatyzacji okaże się nieopłacalne, wtedy lepiej importować tani węgiel niż dopłacać do krajowej produkcji. Dodatkowo przestanie istnieć problem nadprodukcji tego surowca, ponieważ spadną ceny i niektóre kopalnie zbankrutują lub będą starały się rozwijać eksport, a nie będą na siłę starały się sprzedawać węgiel po dumpingowych cenach na rynku krajowym, bo szybko wpadłyby w tarapaty finansowe, na co w warunkach wolnorynkowych (gdzie nie ma państwowych dotacji ani urzędowo ustalanych cen) nie można sobie pozwolić. Wtedy zostanie osiągnięta równowaga rynkowa, która nigdy nie zaistnieje w warunkach ręcznego sterowania sektorem.

Najlepsza byłaby prywatyzacja pracownicza, na wzór tej przeprowadzonej przez premier Margaret Thatcher w Wielkiej Brytanii odnośnie do wielu państwowych, nierentownych firm. Jeśli górnicy tak bardzo sprzeciwiają się likwidacji kopalń, to niech je po prostu wykupią od państwa. Udziały w kopalniach, w których majątek przewyższa długi, zostałyby górnikom sprzedane po odpowiedniej cenie, natomiast tam, gdzie wartość pasywów przekracza wartość aktywów udziały powinny zostać górnikom po prostu rozdane. Ewentualne zyski będą szły do ich kieszeni, jednak straty także oni sami będą musieli pokrywać z własnych pieniędzy, a nie z pieniędzy podatnika.

Obecnie państwowe kopalnie są w dużej mierze deficytowe na skutek państwowego zarządcy, który nie zwraca uwagi na ekonomiczną stronę działalności i podejmuje wiele decyzji pod naciskiem politycznym lub nielegalnie wyprowadza publiczny majątek do prywatnych spółek. To niekorzystne zjawisko zauważył już ponad 200 lat temu Adam Smith, który twierdził, że państwowe przedsiębiorstwa zawsze będą przynosiły straty, ponieważ „agenci panującego [obecnie państwa] uważają, że bogactwo ich pana jest niewyczerpalne; nie zważają, po jakiej cenie kupują ani po jakiej sprzedają, nie obchodzi ich też cena transportu towarów z jednej miejscowości do drugiej”. Po przeprowadzeniu prywatyzacji właściciel-zarządzający nigdy nie będzie szkodził kopalniom, ponieważ wtedy równocześnie szkodziłby samemu sobie.

Również górnicze związki zawodowe bardzo pomagają kopalniom tonąć w długach i same mogłyby doprowadzić do bankructwa niejedną dobrze prosperującą kopalnię. Bo zakłady wydobywcze są deficytowe głównie z powodu destrukcyjnej działalności związków zawodowych, które wymuszają nieuzasadnione ekonomicznie podwyżki płac, specjalne przywileje górnicze i nie zgadzają się na racjonalną redukcję zatrudnienia. Dzisiaj koszty osobowe stanowią około 70% ceny węgla. Kwoty wydawane na samo utrzymanie działaczy związkowych nie są bagatelne. Jak podał „Puls Biznesu”, w samej Kompanii Węglowej pobiera wynagrodzenie, nie świadcząc pracy aż 189 działaczy związkowych, co kosztuje ten państwowy koncern 1,4 mln zł miesięcznie! I tu dochodzimy do sedna sprawy: to właśnie roszczeniowe związki zawodowe w dużej mierze są odpowiedzialne za fatalny stan polskiego górnictwa i jego restrukturyzację należałoby rozpocząć od odebrania władzy działaczom związkowym.

Po części także polskiemu prawu podatkowemu zawdzięczamy tak niekorzystną sytuację sektora górniczego. Kopalnie muszą płacić nie tylko, podobnie zresztą jak wszystkie inne przedsiębiorstwa w Polsce, wysokie podatki, składki na ZUS, różnorakie obowiązkowe ubezpieczenia itp. Dodatkowo są one obciążone tzw. opłatą eksploatacyjną, czyli podatkiem na rzecz gmin górniczych w wysokości 3% ceny węgla. Te wszystkie czynniki razem spowodowały tak niepomyślną sytuację polskiego górnictwa i tylko jego prywatyzacja, a nie ciągłe oddłużania i restrukturyzacje, może mu pomóc wyjść w końcu na prostą.



Szyb kopalni Siemianowice

Aneks 11

Jak socjalizm zniszczył imperium rzymskie

Podróżując po wielu krajach, wielokrotnie spotykałem na swojej drodze rzymskie zabytki lub pozostałości: w Hiszpanii – obóz rzymski Empuries, w północnej Anglii – mur cesarza Hadriana, w Wiedniu pozostałości obozu rzymskiego Vindobona, w Budapeszcie – obóz legionów Aquincum, w Chorwacji: koloseum w Puli i pałac cesarza Dioklecjana w Splicie, w Istantule – pozostałości akweduktów, w Tunezji: rzymskie ruiny miasta Dugga, Thumburo Majus, Zaghwan, Kerkouane, Kartagina, akwedukty, jaskinie rzymskie na przyłдку Bon, koloseum w El-Dżem, pozostałości miasta Emona w Lublanie, stolicy Słowenii, nie wspominając o Rzymie i całych Włoszech.

Obecnie na terenie, gdzie w starożytności istniało Cesarstwo Rzymskie z 60 mln mieszkańców, leży 40 państw. Zawsze zastanawiało mnie, co takiego musiało się zdarzyć, że tak imponujące imperium przestało istnieć. Historycy podają wiele przyczyn, które spowodowały upadek Cesarstwa Rzymskiego na Zachodzie, między innymi:

- napady i grabieże ze strony barbarzyńców, którzy powodowali szkody i dezorganizowali legiony rzymskie
- narodziny i rozpowszechnienie się chrześcijaństwa, co spowodowało, że coraz większą władzę przejmowali duchowni
- gwałtowny niż demograficzny spowodowany przez wojny, epidemie i aborcje
- podkopywanie świętości rodziny, która jest podstawą każdego społeczeństwa
- istnienie zbyt rozległego państwa, gdzie nie dało się utrzymać władzy, co powodowało separatyzm w prowincjach
- wzrost nieużytków rolnych, spowodowany uciekaniem ludności wiejskiej do miast
- załamanie stabilności władzy cesarskiej, co powodowało wojny domowe o władzę.
- zmiany klimatyczne, które spowodowały, wahania temperatur i powstanie dwóch skrajnych pór roku – gorącej i suchej oraz zimnej i deszczowej.

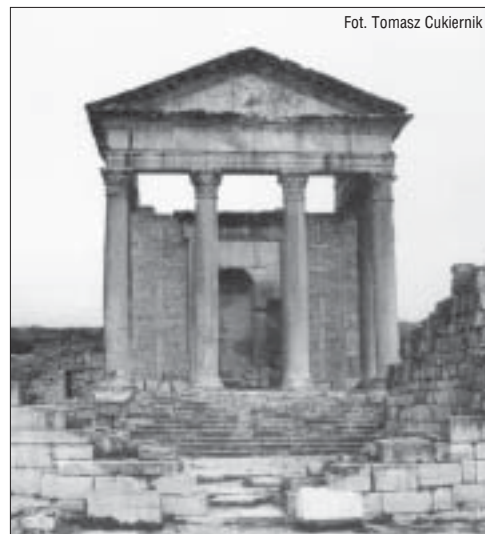
Powyższe przyczyny w mniejszym lub większym stopniu miały wpływ na upadek Imperium Rzymskiego, jednak praprzyczyną powyższych był, co może wydawać się niewiarygodne, ale jest jednak prawdziwe, **SOCJALIZM**, który bezpośrednio spowodował upadek gospodarki i głęboki kryzys finansów publicznych państwa rzymskiego. Przyczyny późniejszego rozpadu państwa rzymskiego powoli występowały już w początkowych wiekach naszej ery i stopniowo się nasilały. Socjalizm w Cesarstwie Rzymskim przejawiał się między innymi

rozrostem biurokracji

i wydatków z nią związanych. Cesarze stopniowo tworzyli nowe urzędy i rozbudowywali stare. Za panowania cesarza Klaudiusza (41-54) utworzono wiele nowych urzędów biurokracji dworskiej: zarząd majątków cesarskich, osobistą kancelarię cesarza czy specjalne biuro, w którym urzędnicy opracowywali i wydawali zarządzenia cesarskie. Kolejni cesarze rozbudowywali je. Już za czasów cesarza Antoniusa Piusa (138-161) biurokracja była w podobnie zaawansowanym stopniu jak w czasach obecnych. Ubocznym negatywnym skutkiem tego zjawiska była

coraz większa utrata wolności osobistych przez zwykłych obywateli. Kolejny cesarz Marek Aureliusz (161-180) stworzył nowych urzędników, których zadaniem było zajmowanie się polityką wewnętrzną miast italskich, co spowodowało utratę przez nie samodzielności. Cesarz Dioklecjan (284-305) dodatkowo wprowadził wschodni ceremoniał dworski, co oddzieliło go od ludzi. Powstał dwór cesarski, którego członkowie wraz z wysokimi urzędnikami pobierali bardzo wysokie pensje i prowadzili luksusowy tryb życia. Utworzono nowe ciała biurokratyczne i urzędy takie jak: rada cesarska, marszałek dworu, naczelnik skarbu, naczelnik gwardii cesarskiej, zarządca majątków, naczelnik kancelarii, które pochłaniały wiele pieniędzy. Ponadto Dioklecjan rozbudował administrację w prowincjach, których ilość zwiększył z 50 do 110, w V wieku było ich już 120. Dioklecjan powołał ponadto 13 diecezji, które miały pośredniczyć między władzą centralną a władzą w prowincjach. Równocześnie scentralizował władzę, odbierając ją prowincjom. Bardzo rozbudowano zwłaszcza aparat fiskalny. W późnym cesarstwie coraz większa część ludności była odciągnięta od aktywności gospodarczej zapełniając stanowiska urzędnicze, szeregi duchowieństwa i armię.

Olbrzymie wydatki Cesarstwa Rzymskiego związane były także z realizowaniem hasła „chleba i igrzysk”, czyli wydatkami publicznymi na



Fot. Tomasz Cukiernik

Dugga – Kapitol

cele socjalne

oraz rozrywkę dla szerokich mas ludności. Już od 58 roku p.n.e. obywatelom rzymskim rozdawano za darmo zboże. Miesięcznie było to 33 kg dla każdego ze 150.000-200.000 rzeszy obywateli. Darmowe zboże otrzymywali bowiem tylko wolni obywatele Rzymu płci męskiej, tak więc poza tym systemem pozostawały kobiety, dzieci, niewolnicy, obcokrajowcy i inni nieobywatele. Jednak stopniowo coraz więcej ludzi było beneficjentami takiej pomocy państwa, ponieważ biedota z terenów wiejskich masowo napływała do Rzymu, aby korzystać z darmowej żywności. W czasach panowania cesarza Oktawiana Augusta (30 p. n.e. – 14 n.e.) około 320 tys. ludzi otrzymywało darmowe zboże. Zbieranie, magazynowanie, transport i dystrybucja 100.000 ton zboża rocznie było olbrzymim wysiłkiem gospodarczym. Państwo musiało stworzyć całą sieć transportu morskiego, magazyny portowe, punkty rozdzielcze, specjalnie wyposażoną flotę handlową. Za czasów cesarza Marka Ulpiusza Trajana (98-117) zbudowano w tym celu specjalny port w Ostii. Aby cały system działał państwo zatrudniało olbrzymią liczbę robotników oraz wielu rozmaitych urzędników. Całkowity koszt dostarczania zboża przez państwo do Rzymu wynosił 15% wszystkich dochodów publicznych. Od III wieku n.e. aż do samego upadku cesarstwa zamiast zboża rozdawano darmowy chleb – co było wyższym stopniem socjalizmu. Niektórzy późniejsi cesarze oprócz chleba rozdawali także inne produkty na przykład cesarz Septimius Severus (193-211) – oliwę, inni – wieprzowinę a nawet wino. Również obywatele innych miast poza Rzymem, takich jak Konstantynopol, Aleksandria w Egipcie czy Antiochia w Syrii, otrzymywali w późniejszym okresie darmowe pożywienie.

W celu powstrzymania zjawiska zmniejszania się ludności Italii cesarz Marek Kokcejusz Nerva (96-98) utworzył specjalny fundusz alimentacyjny, którego działalność kontynuowali następnii cesarze, głównie Trajan. Pieniądze z tego funduszu pożyczano rolnikom na 5% zamiast rynkowych 12%, a płacone przez nich odsetki przeznaczano na wychowanie nieletnich sierot. Jednak, jak się można było spodziewać, fundusz nie spełnił pokładanych w nim nadziei i ludność Italii nadal się zmniejszała. Również inne

wydatki publiczne

były na wysokim poziomie. Wiele publicznych pieniędzy pochłaniały igrzyska dla mas, brutalne spektakle w amfiteatrach i cyrki, jak również państwowe uroczystości i święta religijne. Tych ostatnich, w końcowej fazie istnienia cesarstwa, było w kalendarzu więcej niż dni roboczych. Natomiast jeśli chodzi o igrzyska, to obliczono, że wydawano na nie rocznie równowartość obecnych 100 mln dolarów USA. Największe igrzyska zorganizował cesarz Trajan, a trwały one 123 dni i wzięło w nich udział aż 10 000 par gladiatorów. Najśłynniejszą naumachię, czyli widowisko przedstawiające bitwę morską, urządził cesarz Klaudiusz w 52 roku n.e., a wzięło w niej udział 100 okrętów i 19 000 ludzi. Tak samo jak z upływem czasu stopniowo wzrastała liczba świąt wolnych od pracy, tak samo wzrastała liczba dni, kiedy urządzano widowiska. W czasach republiki organizowano ich kilka lub kilkanaście w roku, podczas gdy w IV wieku n.e. 176, nie licząc wyjątkowych okazji. Należy podkreślić, że wstęp na igrzyska był bezpłatny więc ich koszt nie zwracał się.

Zawodowa armia rzymska w czasach cesarstwa była stosunkowo niezbyt liczna, proporcjonalnie mniejsza niż armie terytoriów podbitych przez Rzymian i obejmowała 2% męskiej dorosłej populacji, podczas gdy w czasach republiki – 13%. Natomiast roboty publiczne takie jak budowa i odbudowa dróg, akweduktów, term publicznych, amfiteatrów czy świątyń pochłaniały olbrzymie ilości publicznych pieniędzy. Wybudowano między innymi 90 tysięcy kilometrów dróg. Ponadto Rzym utrzymywał



Mozaika rzymska
w Empuries

za publiczne pieniądze również wiele szkół różnych stopni. Aby nie rezygnować z rozbudowanych wydatków publicznych, konieczne stało się

podnoszenie podatków.

Zwiększono podatki bezpośrednio – pogłówne, majątkowe i gruntowe oraz pośrednie a także cła. Podatki podnosili między innymi cesarze Kaligula (37-41), Wespazjan (69-79), Trajan czy Kommodus (180-192). Ten ostatni podwyższył także opłaty portowe. Cesarz Karakalla (211-217) podniósł 5% podatek od wartości wyzwolanych niewolników oraz od spadków i darowizn do 10%. W 444 roku

n.e. podatek od sprzedaży wzrósł z 1% do 4,5%. Niektórzy cesarze, jak na przykład Domicjan (81-96) z braku pieniędzy po prostu konfiskowali majątki bogatych. Inni wynajdowali najróżniejsze okazje, aby żądać dodatkowych trybutów od prowincji i zamożnych obywateli, na przykład z okazji rozpoczęcia panowania nowego cesarza czy zwycięstwa wojskowego. W końcu zubożona ludność nie miała pieniędzy, by płacić podatki. Wtedy należności zaczęto ściągać w naturze. Zdarzały się konfiskaty żywności i była bezpośrednio u rolników, co doprowadzało do jeszcze większego gospodarczego chaosu. Cesarz Dioklecjan stworzył cały system poboru podatków w naturze. Od jego czasów państwo rzymskie zerwało z zasadą stałej wysokości podatków i powiększało je w zależności od swoich potrzeb.

Pięćdziesiąt lat po rządach Dioklecjana podatki były dwa razy wyższe i stały się niemożliwe do płacenia przez mniejszych rolników. Przy ściągananiu podatków nie brano pod uwagę klęsk żywiołowych takich jak susza czy powódź, czy też braku urodzaju. W związku z tym, że obywatele Rzymu nic nie produkowali liczba beneficjentów przewyższyła liczbę płacących podatki. Dodatkowo zasoby rolników zostały wyczerpane przez ciągłe rekwizycje, skutkiem czego ludność wiejska porzucała swoje pola i uciekała do miast. Ziemia rolna pustoszyła lub zamieniała się w las. Miasta natomiast wpadały w pułapki zadłużeniowe.

Jedną z form opodatkowania była przymusowa praca na rzecz państwa. Nie licząc niewolników również wolna ludność cesarstwa musiała pracować przy budowach murów miast, fortyfikacji obozowych i granicznych.

Ludzie coraz więcej czasu poświęcali na unikanie płacenia podatków. Urzędników skarbowych przekupywano za pomocą łapówek. Inni woleli stać się niewolnikami, aby tylko nie płacić podatków, co stało się bardzo powszechne w IV wieku n.e. W mniej zamożnych warstwach ludności bieda spowodowana obciążeniami podatkowymi była tak wielka, że aby dzieci nie musiały znieść takiej niedoli, bardzo rozpowszechnił się obyczaj porzucania lub mordowania noworodków, co uważano za akt miłości rodzicielskiej. Nic dziwnego, że kiedy barbarzyńcy przekraczali granice imperium w V wieku wielu Rzymian witało ich jak wyzwolicieli spod ucisku podatkowego. W takiej sytuacji, zgodnie z krzywą Laffera, mimo zwiększania się opodatkowania dochody państwa się zmniejszały i deficyt skarbu cesarstwa był coraz większy. Dlatego same podatki nie wystarczały, by pokryć ciągle rosnące wydatki państwowe. W związku z tym cesarze rzymscy począwszy już od Nerona (54-68) rozpoczęli fałszowanie ówczesnej monety, co powodowało

inflację.

Stopniowo srebrny denar zawierał coraz mniej srebra a coraz więcej miedzi. Neron zmniejszył ilość srebra do 90% oraz zmniejszył wielkość złotego aureusa. Cesarz Trajan obniżył zawartość srebra w denarze do 85%, Marek Aureliusz do 75% a Septimiusz Sewerus do 50%. W połowie III wieku n.e. denar zawierał już tylko 5% srebra a za cesarza Klaudiusza II (268-270) jedynie 2%. Efektem tego był upadek systemu monetarnego i bankructwo wielu zamożnych Rzymian oraz wielkie drożyzny paraliżujące życie imperium. Pomędzy panowaniem cesarza Klaudiusza a czasami Konstantyna Wielkiego (337 – 351) ceny wzrosły aż milion razy. Podczas III wieku n.e. inflacja wyniosła 15 000%! Zboże, które w II wieku było sprzedawane za 7 drachm za Klaudiusza II kosztowało 120.000 drachm. Na przełomie III i IV wieku n.e. inflacja sięgała ponad 20% rocznie. W IV wieku solidus, nowa moneta wprowadzona przez cesarza Dioklecjana, traciła na wartości średnio 14,4% rocznie. Doszło do tego, że ludzie płacili na targach nie mocnym

pieniądem, a całymi woreczkami lichych monet miedzianych, aż w końcu w ogóle zaprzestali używania monet i wymieniali bezpośrednio towar za towar. Stopniowo cały handel popadł w ruinę.

Co gorsza cesarzom rzymskim nie był obcy nawet taki wyrafinowany i perfidny przejaw socjalizmu jak

interwencjonizm państwowy.

Gospodarka imperium, podobnie jak w dzisiejszej Unii Europejskiej, była w dużym stopniu podporządkowywana dyrektywom państwowym dotyczącym cen, płac, ukrócenia spekulacji itp. Na przykład w 301 roku cesarz Dioklecjan wydał

edykt o cenach maksymalnych na towary i usługi oraz o jednokowej wysokości płac w całym państwie w celu ochrony ubogiej ludności. Skutki były oczywiście przeciwne do zamierzonych. Nikt nie chciał sprzedawać zboża za ceny wyznaczone przez Dioklecjana. Zupełnie jak za PRL pojawiły się niedobory żywności i rozkwitł, pomimo surowych kar, z karą śmierci włącznie, czarny rynek. Szerzyła się korupcja aparatu urzędniczego.

Ponadto Dioklecjan uregulował system przywiązania ludzi do ziemi i zawodu. Tak jak istnieją obecnie różnorakie przymu-



Dugga – amfiteatr rzymski

sowe samorządy zawodowe robotnicy musieli przymusowo i dziedzicznie należeć do gildii a rzemieślnicy do korporacji nazywanych kolegiami. Istniały między innymi kolegia garncarzy, cieśli, szewców, złotników, garbarzy, farbiarzy, brązowników, kupców, piekarzy, rzeźników. W podobny sposób byli zrzeszeni również marynarze. Gildie i kolegia stały się de facto organami państwa, które kontrolowały i kierowały ich członkami w celu pracy na potrzeby państwa. Skutkiem tego ziemia rolna stopniowo była porzucana, a handel i rzemiosło zamierało. Pasożytniczy socjalizm rósł w siłę, tylko wkrótce nie miał już na kim żerować. Umowną datą upadku Cesarstwa Zachodniorzymskiego jest rok 476, w którym ostatni cesarz Romulus Augustulus (475-476) został usunięty od władzy przez Odoakra, wodza armii wywodzącego się od barbarzyńców, który następnie odesłał insygnia cesarskie do Konstantynopola.

Bibliografia

1. Książki

- Angres V., Hutter C. P., Ribbe L., *Banany dla Brukseli*, Wrocław 2002.
- Bałtowski M., *Przedsiębiorstwa sprywatyzowane w gospodarce polskiej*, Warszawa 2002.
- Barone E., *Zasady ekonomii politycznej*, Kraków 1938.
- Bastiat F., *Co widać i czego nie widać*, Lublin Rzeszów 2003.
- Bastiat F., *Prawo*, II obieg 1986.
- Bastiat F., *Prawo*, Lublin-Rzeszów 2003.
- Bieńkowski W., *Reaganomika i jej wpływ na konkurencyjność gospodarki amerykańskiej*, Warszawa 1995.
- Callahan G., *Ekonomia dla normalnych ludzi. Wstęp do Szkoły Austriackiej*, Warszawa 2004.
- Dylus A., *Globalny rynek i jego granice*, Warszawa 2001.
- Dzielski M., *Odrodzenie ducha – budowa wolności. Pisma zebrane*, Kraków 1995.
- Fijor J. M., *Imperium absurdu*, Warszawa 2002.
- *Filozofia liberalizmu*, pod redakcją Józefa Tarnowskiego, Warszawa 1993.
- Friedman D., *The Machinery of Freedom*, La Salle, Illinois 1989. (wyd. pol., pt. *Mechanizmy wolności-przewodnik po prawdziwym kapitalizmie*, przygotowuje Instytut Liberalno-Konserwatywny z Lublina).
- Friedman M. i R., *Tyrania status quo*, Sosnowiec 1997.
- Friedman M. i R., *Wolny wybór*, Sosnowiec 1996.
- Friedman M., *Kapitalizm i wolność*, Warszawa 1993.
- Gilder G., *Bogactwo i ubóstwo*, Warszawa 2000.
- Gray J., *Liberalizm*, Kraków 1994.
- Gray J., *O rządzie ograniczonym*, Warszawa 1995.
- Grimm K., *Socjalna gospodarka rynkowa w RFN. Koncepcja – rozwój – problematyka*, Warszawa 1992.
- Gronbacher G. M. A., *Personalizm ekonomiczny*, Lublin 1999.
- Gwiazdowski R., *Sprawiedliwość a efektywność opodatkowania. Pomiedzy progresją a podatkiem liniowym*, Warszawa 2001.
- Harris K., *Thatcher*, Łódź 1992.
- Hayek F. A. von, *Droga do zniewolenia*, Kraków 1996.
- Hazlitt H., *Ekonomia w jednej lekcji*, Kraków 1993.
- *Instrumenty rynkowe w gospodarce. Problemy transformacji*, Prace Naukowe Instytutu Nauk Ekonomiczno-Społecznych Politechniki Wrocławskiej (56), Studia i Materiały (21), Wrocław 1998.
- Janik Cz., *Konkordat polski 1993 - wybór materiałów źródłowych z lat 1993-96*, Warszawa 1997.
- Jaszucki G., *Hongkong dla Chin*, Warszawa 1997.
- Johnson P., *Odzyskanie wolności*, Poznań 2002.
- Kasprzyk L., *Spencer*, Warszawa 1967.
- Korwin-Mikke J., *Niebezpieczne ubezpieczenia*, Rzeszów-Rybnik 2000.
- Korwin-Mikke J., *Podatki czyli rzecz o grabieży*, Rzeszów 2004.
- Korwin-Mikke J., *Ratujmy państwo*, Warszawa 1990.
- Korwin-Mikke J., *Rzecz o podatkach*, Katowice 1993.

- Krajewski K., *Sens i bezsens prohibicji. Prawo karne wobec narkotyków i narkomanii*, Kraków 2001.
- Kwaśnicki W., *Historia myśli liberalnej, Wolność, własność, odpowiedzialność*, Warszawa 2000.
- Kwaśnicki W., *Zasady ekonomii rynkowej*, Wrocław 2001.
- Laughland J., *Zatrute źródła Unii Europejskiej*, Warszawa 2003.
- Lewandowski Jan, *Estonia*, Warszawa 2001.
- Lewandowski Janusz, *Neoliberalowie wobec współczesności*, Gdynia 1991.
- Lipowski T., *Raje podatkowe. Charakterystyka i sposoby wykorzystywania*, Gdańsk 2002.
- Locke J., *Dwa traktaty o rządzie*, Warszawa 1992.
- Lynn R., Vanhanen T., *IQ and the Wealth of Nations*, Westport, Connecticut 2002.
- Macieja J., *Przydatność doświadczeń zagranicznych dla polityki transformacji i szybkiego wzrostu gospodarczego w Polsce*, Warszawa 1996.
- Marczuk M., Sommer T., *Poza Unią jest życie*, Warszawa 2003.
- Michalkiewicz S., *Choroba czerwonych oczu*, Gdańsk 1998.
- Miner B., *Zwięzła encyklopedia konserwatyzmu*, Poznań 1999.
- Mises L. von, *Biurokracja*, Lublin 1998.
- Mises L. von, *Interwencjonizm*, Kraków 2000.
- Mises L. von, *Liberalizm w tradycji klasycznej*, Kraków 2001.
- Mises L. von, *Planowany chaos*, Lublin -Rzeszów 2002.
- *Moralność kapitalizmu*, Lublin 1998.
- Murray Ch., *Bez korzeni*, Poznań 2001.
- Nock A., *Państwo – nasz wróg*, Lublin 1995.
- Novak M., *Duch demokratycznego kapitalizmu*, Poznań 2001.
- Novak M., *Wolne osoby i dobro wspólne*, Kraków 1998.
- *Nowa Encyklopedia Powszechna PWN*, Warszawa 1996.
- Nozick R., *Anarchia, państwo, utopia*, Warszawa 1999.
- Oleszczuk S., *Człowiek z Kamienia*, Szczecin 1994.
- Paine T., *Common sense*, New York 1953.
- Piñera J., *Bagno ubezpieczeń społecznych*, Warszawa 1995.
- Rabushka A., *Od Adama Smitha do bogactwa Ameryki*, Warszawa 1996.
- Rand A., *Cnota egoizmu*, Poznań 2000.
- Rau Z., *Liberalizm. Zarys myśli politycznej XIX i XX wieku*, Warszawa 2000.
- Ricardo D., *Zasady ekonomii politycznej i opodatkowania*, Warszawa 1957.
- *Roczniki Statystyczne GUS*.
- Rothbard M.N., *Złoto, banki, ludzie – krótka historia pieniądza*, Warszawa 2004.
- Sadurski W., *Neoliberalny system wartości politycznych*, Warszawa 1980.
- Sadurski W., *Racje liberała*, Warszawa 1992
- Savas E., *Prywatyzacja. Klucz do lepszego rządzenia*, Warszawa 1992.
- Smith A., *Badania nad naturą i przyczynami bogactwa narodów*, T. II., Warszawa 1954.
- Sorman G., *Nowe bogactwo narodów*, Wydawnictwo „Kurs” 1989.
- Sorman G., *Państwo minimum*, Wydawnictwo „Kurs” 1987.
- Sorman G., *Rozwiązanie liberalne*, Wydawnictwo „Kurs” 1985.
- Soto H. de, *Inny szlak*, Warszawa 1991.
- Soto H. de, *Tajemnica kapitału*, Chicago-Warszawa 2002.
- Sowell T., *Ekonomia dla każdego*, Warszawa 2003.
- Spencer H., *The man versus the State*, Caldwell, Idaho 1960. (wyd. pol.: Spencer H., *Jednostka wobec państwa*, Warszawa 2002).

- *Szermierze wolności. Od Adama Smitha do Milтона Friedmana*, Kraków 2003.
- Szpak J., *Historia gospodarcza powszechna*, Warszawa 1997.
- Tannehill L. I M., *Rynek i wolność*, Warszawa-Chicago 2004.
- Tarchalski K., *Sens i bezsens podatowania*, Warszawa 2002.
- Thatcher M., *Lata na Downing Street*, Gdańsk 1996.
- Thatcher M., *Statecraft. Strategies for a changing world*, London 2002.
- Tusk D., *Idee gdańskiego liberalizmu*, Gdańsk 1998.
- Weaver H. G., *O głównej przyczynie rozwoju ludzkości*, Warszawa 2001.
- Wellisz S., *Czy Polsce jest potrzebna polityka przemysłowa?*, Warszawa 1996.
- Wellisz S., *Wolny handel czy ochrona rynku krajowego*, Warszawa 1994.
- Wilczyński W., *Wrogi państwo opiekuńcze*, Warszawa-Poznań 1999.
- Winiecki J., *Polska niedokończona transformacja*, Warszawa 1996.
- Zawalski C., *Prezes. Janusz Korwin-Mikke – publicysta i polityk.*, Warszawa 2003.
- Ząbkowicz A., *Instytucje i wzrost gospodarki w Chile. Neoliberalizm i sztuka kompromisu*, Warszawa 2001.

2. Czasopisma

- „BusinessWeek Polska” 2003.
- „Die Presse” 2003.
- „Dziennik Zachodni” 2002-2003.
- „Gazeta Polska” 2001, 2003.
- „Międzynarodowy Przegląd Polityczny” 2003.
- „Najwyższy CZAS!” 1998-2004.
- „Newsweek Polska” 2001-2003.
- „Nowe Państwo” 2002.
- „Opcja na Prawo” 2002-2004.
- „Państwo i Prawo” 1995.
- „Polityka” 2002-2004.
- „Przegląd” 2002.
- „Rojalista” 1999-2003.
- „Rynki Zagraniczne” 2004.
- „Rzeczpospolita” 1993-1994, 1998-1999, 2001-2004.
- „Wprost” 1997-2004.

3. Inne źródła

- *Czarna lista barier dla przedsiębiorczości*, Warszawa 2003.
- Eurostat
- <http://www.bankofestonia.info>
- <http://bezupzedzen.pl>
- http://korbiel.wibro.agh.edu.pl/ekonomia/POL_GOD.htm
- <http://wiem.onet.pl/wiem/> – Internetowa encyklopedia WIEM
- <http://www.act.org.nz>
- <http://www.cato.org>
- <http://www.cia.gov>
- <http://www.freserstitute.ca>
- <http://gatekeeper.stat.ee>

- <http://www.ild.org.pe>
- <http://www.innestrony.pl>
- <http://www.kapitalizm.republika.pl>
- <http://www.libertarianizm.pl>
- <http://www.libertario.org>
- <http://www.lp.org>
- <http://www.mises.org>
- <http://www.nso.go.kr>
- <http://www.planetpapers.com/Assets/3441.php>
- <http://www.rogerdouglas.org.nz>
- <http://www.ps.parliament.govt.nz>
- <http://www.smith.pl>
- <http://www.stats.govt.nz>
- <http://www.ukie.gov.pl>
- <http://www.upr.org.pl>
- <http://www.vm.ee>
- <http://www.xf.is>
- Konstytucja RP z 1997 r.
- Program Unii Polityki Realnej.
- Ulotka Sztabu Wyborczego Unii Prawicy Rzeczypospolitej z wyborów parlamentarnych z 1997 r.
- Ulotka wyborcza Unii Polityki Realnej z 1997 r.

Spis wykresów i tabel

Wykres nr 1. Objętość roczników „Dziennika Ustaw” (w stronach) w latach 1989-2003	27
Wykres nr 2. Zatrudnienie w administracji publicznej w Polsce, w tym w administracji samorządowej w latach 1988–2002	28
Wykres nr 3. Wzrost wydatków na administrację państwową w Polsce w latach 1993-2004 w mld zł	28
Wykres nr 4. Niektóre federalne wydatki socjalne w USA w latach 1950-80 ...	41
Wykres nr 5. Odsetek PKB przeznaczany na wydatki socjalne w Wielkiej Brytanii, Niemczech i Szwecji w latach 1960-98	41
Wykres nr 6. Sumy pieniężne przeznaczone w 2002 roku na działalność dobroczynną przez niektórych polskich filantropów	46
Wykres nr 7. Zgromadzone pieniądze podczas jedenastu finałów Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy	46
Wykres nr 8. Wzrost zatrudnienia w Kasach Chorych w latach 1999-2002 ...	60
Wykres nr 9. Wzrost wartości aktywów chilijskich funduszy emerytalnych w % PKB w latach 1981-96	62
Wykres nr 10. Krzywa Laffera	83
Wykres nr 11. Przeznaczenie zaoszczędzonych przez przedsiębiorców środków finansowych	89
Wykres nr 12. Wzrost produktu krajowego brutto Irlandii w latach 1980-2002	94
Wykres nr 13. Wydatki rządowe a średnie stopy wzrostu w 23 krajach OECD w latach 1960-96	95
Wykres nr 14. Krzywa podaży, krzywa popytu oraz cena równowagi	114
Wykres nr 15. Wzrost średnich płac realnych w Wielkiej Brytanii w latach 1855-1906	161
Wykres nr 16. Wzrost produktu krajowego brutto w Korei Południowej w latach 1953-2002	167
Wykres nr 17. Wzrost produktu krajowego brutto w Chile w latach 1973-2003	174
Wykres nr 18. Wzrost eksportu i importu Nowej Zelandii w latach 1987-2003 (w mld dolarów nowozelandzkich)	176
Wykres nr 19. Wzrost liczby przedsiębiorstw prywatnych w Estonii w latach 1990-2002	179
Wykres nr 20. Spadek liczby przedsiębiorstw państwowych i samorządowych w Estonii w latach 1991-2002	179
Wykres nr 21. PKB Estonii w latach 1993-2002 w mld USD	181

Wykres nr 22. Wzrost średniej miesięcznej płacy brutto w Estonii w latach 1993-2003 w USD	181
Wykres nr 23. Porównanie PKB krajów kapitalistycznych i komunistycznych o podobnych warunkach i możliwościach rozwojowych	191
Wykres nr 24. Wzrost PKB Azerbejdżanu w % w latach 1996-2003	210
Wykres nr 25. Porównanie wydobycia węgla, zatrudnienia i wydajności w polskich kopalniach w latach 1980-2003	226
Tabela nr 1. Zależność między wydatkami państwowymi, liczonymi jako procent PKB, a bezrobociem	95
Tabela nr 2. Porównanie wskaźników ekonomicznych w polskich przedsiębiorstwach państwowych, sprywatyzowanych i prywatnych w 2000 roku	107
Tabela nr 3. Porównanie wskaźników polskich przedsiębiorstw przed i po prywatyzacji	111
Tabela nr 4. Porównanie najbardziej i najmniej wolnych gospodarek świata według Heritage Foundation i wysokość ich PKB na mieszkańca	155
Tabela nr 5. Wzrost średnich płac nominalnych w Wielkiej Brytanii w latach 1840-91 (1891=100), przy ciągłym spadku cen	161
Tabela nr 6. Wzrost średniego spożycia wybranych artykułów konsumpcyjnych w Wielkiej Brytanii w latach 1840-73	162
Tabela nr 7. Fundusze Przedakcesyjne	221
Tabela nr 8. Fundusze Strukturalne	222
Tabela nr 9. Inicjatywy Wspólnotowe	223

Spis ramek

Azjatycko-Pacyficzna Współpraca Ekonomiczna	136
Balcerowicz Leszek	110
Bastiat Frédéric	14
Boaz Dawid	81
Buchanan James McGill	42
Cato Institute	82
Centrum im. Adama Smitha	59
Chicago Boys	120
Cobden Richard	116
Constant Benjamin	12
Douglas Roger	175
Dylus Aniela	40
Dzielski Mirosław	17
Erhard Ludwig	172
Eucken Walter	171
Europejskie Stowarzyszenie Wolnego Handlu	135
Friedman Dawid	20
Friedman Milton	11
Gilder George	49
Gladstone William E.	84
Gray John	39
Hayek Friedrich August von	12
Hazlitt Henry	86
Heritage Foundation	106
Hoover Institution	41
Hoppe Hans Herman	40
Hulsman John	190
Instytut Frasera	84
Instytut Ludwiga von Misesa	42
Instytut Wolności i Demokracji	17
Jefferson Thomas	18
Kisielewski Stefan	13
Korwin-Mikke Janusz	15
Krzyżanowski Adam	92
Laffer Artur B.	83
Laissez faire	44
Lewandowski Janusz	67
Liberalna Partia Australii	13
Locke John	13
Michalkiewicz Stanisław	15
Międzynarodowe Stowarzyszenie na rzecz Wolności Jednostki	18
Mises Ludwig von	12

Müller-Armack Alfred	171
Murray Charles	40
Nock Albert Jay	20
Novak Michael	108
Nozick Robert	11
Oleszczuk Stefan	48
Ordoliberalowie	170
Organizacja Współpracy Gospodarczej i Rozwoju	95
Paine Thomas	12
Partia Konserwatywna	12
Partia Konsumentów Podatników	13
Partia Libertariańska (Islandia)	12
Partia Libertariańska (USA)	12
Partia Republikańska	12
Pinochet Augusto Ugarte	62
Północnoamerykański Układ Wolnego Handlu	134
Prebble Richard	176
Protekcjonizm w Unii Europejskiej	193
Rand Ayn	14
Reagan Ronald	26
Reformatorska Kanadyjska Liga Konserwatywna	13
Ricardo Dawid	80
Röpke Wilhelm	171
Rothbard Murray Newton	20
Ruch Libertariański	13
Say Jean Baptiste	79
Smith Adam	11
Sorman Guy	17
Soto Hernando de	16
Sowell Thomas	141
Spencer Herbert	13
Stowarzyszenie Narodów Południowo-Wschodniej Azji	135
Szkoła austriacka	13
Szkoła chicagowska	14
Szkoła freiburska	171
Szkoła manchesterska	130
Środkoeuropejska Strefa Wolnego Handlu	135
Światowa Organizacja Handlu	134
Thatcher Margaret Hilda	12
Unia Polityki Realnej	13
Wilczyński Wacław	26
Winiński Jan	51
Wolna Partia Demokratyczna	13
Wspólny Rynek Ameryki Środkowej	136
Wspólny Rynek Południa	135

Indeks osób

- Ahmadov Rovshan 209
 Alijev Farhad 209
 Alijev Gajdar 209
 Allende Salvadore 62, 173, 174
 Alm John 45
 Anderson Benjamin 108
 Antonius Pius, cesarz rzymski 230
 Aznar Jose Maria 142
- Balcerowicz Leszek 40, **110w**, 115, 117, 135, 141, 151-152
 Barone Henryk 131-132
 Bastiat Frédéric **14**, 39-40w-41, 65, 98, 116, 126, 140, 154, 192
 Bednarski Kazimierz 47
 Benham F. C. 11
 Bentham Jeremy 14, 190
 Boaz David **81**, 82w
 Böhm Franz 170-171
 Böhm-Bawerk Eugen von 13
 Bois-Reymond Emil du 53
 Boruc Rafał 132
 Bright John 130
 Buchanan James McGill **14**, **42**
 Bush George W. 12, 82
- Cannan Edwin 11
 Cantillon Richard 97
 Caplan Bryan 20
 Carnegie Andrew 45
 Carter Jimmy 86, 156
 Cauas Jorge 120
 Cezanne Paul 144
 Chambers 34
 Champan Leslie 26
 Chen 51
 Chybiorz Przemysław 173, 204-206
 Ciupiński Stanisław 46
 Cleveland Paul A. 42, 58
 Clinton Bill 140
 Cobden Richard **116**, 130-131
 Constant Benjamin 10, **12**, 39
- Dąbrowski Marek 96
 Debreu Gerard 115w
 DiLorenzo Thomas 141
- Pogrubiono numery stron, na których znajdują się biogramy.
 Litera „w” informuje, że na danej stronie znajduje się wizerunek danej osoby.
 W spisie nie uwzględniono aneksu nr 2.
- Dioklecjan, cesarz rzymski 230-231, 233-234
 Domicjan, cesarz rzymski 233
 Dorn James A. 136
 Douglas Roger 13, **175-178**,
 Dylus Aniela **40**, 84, 135
 Dzielski Mirosław 11, **17**, 34, 42w-43
 Dzierżawski Krzysztof 60, 86, 113
- Edison Tomasz 112
 Elwood Jakub 19
 Erhard Ludwig 171-**172w**
 Eucken Walter 170, **172**
- Faguet Émile 14
 Fijor Jan M. 45, 61, 71, 108, 119, 128w, 138, 154
 Fischer Irving 96
 Friedman David **20-21**, 128, 145, 162
 Friedman Milton **11w**, 14, 17-18, 20, 22, 26, 31, 42, 44, 48, 50, 52-56, 58, 61, 66, 68-70, 87, 92, 96-98, 105-106, 124, 128, 139, 141, 144-145, 156, 169, 171
 Friedman Rose 20, 22, 42
 Fujimori Alberto 208
- Gałkiewicz Andrzej 88
 Gates Bill 45
 Gates Melinda 45
 Gawrys Filip 26
 Gebert Josephine 47
 Gervaise Isaac 130
 Gilder George **49w**, 86, 88, 112, 122, 140, 189
 Gilowska Zyta 94
 Gladstone William E. **84w**, 133, 160
 Gmyrek Robert 217
 Goebbels Joseph 66
 Gordon Tomasz 82
 Gournay Wincent de 44
 Grace 26
 Gray John **39**, 43, 50, 88, 114-115
 Gronbacher Gregory 106
 Gronowski Stanisław 120
 Grossmann-Dörth Hans 171
 Grzybowski Andrzej 59
 Gudzowaty Aleksander 46
 Guevara Guth Otto 13
 Gwiazdowski Robert 72, 81, 86-87, 89-90
- Hadrian, cesarz rzymski 230
 Hall Aleksander 28
 Hamzajev Arif 209
 Harper Stephen 13
 Hayek Friedrich August von 11w-**12-13**, 25, 29, 53, 67, 98, 106, 112, 114-115, 125, 128-129, 136

- Hazlitt Henry **86w**, 97, 121, 123, 126-127, 132, 219
Hermannsson Sverrir 12
Heseltine Michael 163
Homer Winslow 164
Hoover Herbert 41
Hoppe Hans Herman **40**, 41
Howard Jan 13
Hulsman John **190**
Humboldt Wilhelm von 10
Husajn Saddam 24
Huskisson William 133
Hybel Dariusz 48, 63
- Imiołek Adam 24
Jasiński Jerzy 72
Jefferson Thomas 17-**18**, 92w, 151, 156
Johnson Lyndon Baines 43
Johnson Paul 27-28, 137
Józefiak Cezary 120
- Kachniarz Bartłomiej 93
Kaligula, cesarz rzymski 232
Kamiński Antoni 26
Karakalla, cesarz rzymski 232
Keynes John Maynard 10, 93
Kędziński Jerzy 219
Kisielewski Stefan „Kisiel” 11, **13**
Klaudiusz, cesarz rzymski 230, 232-233
Klaudiusz II, cesarz rzymski 233
Kluska Roman 46, 121w
Kmieciak Robert 144
Knight Frank H. 11, 14
Koczot Stanisław 129
Kokorzycki Sławomir 47
Kommodus, cesarz rzymski 232
Konstantyn Wielki, cesarz rzymski 233
Korwin-Mikke Janusz 9, 11, **15**, 34, 56-57, 60, 87w, 98, 119, 138, 197, 210
Kotański Marek 46
Kowalski Marek Arpad 6
Krajniak Tadeusz 110
Krauze Ryszard 46
Kristjansson Gudjon A. 12
Kruszyński Mirosław 109
Krzyżanowski Adam **92**, 123
Kubala Krzysztof 84
Kulczyk Jan 46, 84
Kuras Adam 31
Kwaśnicki Witold 15, 45, 69, 79, 96, 117-118, 152, 154
Kwaśniewska Jolanta 47
Kwaśniewski Aleksander 28, 66
- Laar Mart **178-181**
Laffer Artur B. **83w-84**, 86, 128
Lamb Charles 68
Lange David 175
- Laughland John 97
Lenin Włodzimierz Ilicz 153
Lewandowski Janusz **67**, 171
Liggio Leonard 79
Locke John 10, **13**, 15-16, 33
Lutz F. 171
- Łapiński Mariusz 216
Łuczak Wojciech 23
Łysiak Waldemar 64
- Machaj Mateusz 99
Machulski Juliusz 63
Macieja Jan 110, 169
Mackiewicz Andrzej 192
Madelski Maciej 217
Madison James 33
Maier K. F. 171
Małajny Ryszard M. 9, 34
Mammadov Zija 209
Manning Preston 13
Marczak Andrzej 84
Marek Aureliusz, cesarz rzymski 231, 233
Marek Kokcejusz Nerva, cesarz rzymski 232
Marek Ulpiusz Trajan, cesarz rzymski 231-233
Mazur Krzysztof 93, 117, 191
Mbewe Richard 217
McShane Harry 142
McTigue Maurice 177
Meade James 91
Menger Carl 13
Menzies Robert Gordon 13
Meyer F. W. 171
Michalkiewicz Stanisław 11, **15**, 55, 90w
Miller Wincenty H. 18
Miner Brad 28, 34
Mises Ludwig von 7, 10-11w-**12-13**, 16-17, 20, 24-25, 27, 41, 53, 79, 97, 99, 112-113, 115, 118, 127-128, 132, 138-139, 189
Molinari Gustave de 21
More Mitchel 168
Morganowie, rodzina 127
Müller-Armack Alfred 170-**171**
Murillo Bartolomé Esteban 60
Murray Charles **40-41w**, 49, 51
Mussolini Benito 213
- Nelson Lisa 160
Neron, cesarz rzymski 233
Niemczycki Zbigniew 46
Nock Albert Jay **20-21**, 42, 116
Nolan David 12
Novak Michael **108w**, 116, 161
Nozick Robert 10-**11**, 21
Ochojska Janina 47
Odoaker 234

- Oktawian August, cesarz rzymski 231
Oleszczuk Stefan **48**, 50, 87, **182w-183**
Owsiak Jerzy 46
- Paine Thomas 7, **12**
Palikot Janusz 90
Paz Estenssoro Victor 98
Peacock Jenny 178
Peel Robert 133
Pelham Henry 85w, 86
Pfister Bernhard 171
Pinochet Augusto Ugarte 30, **62w**, 120, 173-174, 195, 207
Piñera Jose 62
Piński Jan 128
Pirmann David 154
Pitt William, syn 86
Pocziwiec Jakub 126
Prebble Richard 13, 175-**176**
Prodi Roman 28
- Quigley Derek 13
- Rabushka Alvin 41, 51w-52, 86, 100, 160-161
Rand Ayn **14w**, 21, 64, 153
Ravallian 51
Read Leonard E. 116
Reagan Ronald 12, **26-27w**, 81, 83-84, 108, 119, 142, **156-159**, 175
Reed Lawrence A. 53
Ricardo David **80w**
Robbins Lionel 114
Rockefeller John Davison 45
Rockwell Llewellym H. 42
Romulus Augustulus, cesarz rzymski 234
Roosevelt Franklin Delano 20, 42, 94
Röpke Wilhelm 170-**171**
Rothbard Murray N. 13, **20-21**, 23, 40, 79, 100
Rüstow Alexander 170
Ruwart Mary 32
Ryś Andrzej 56
- Sadowska Barbara 47
Sadowski Andrzej 89
Sadowski Tomasz 47
Sadurski Wojciech 33
Salamon Mariusz 217
Sasch 166
Savas Emanuel 17, 49, 106, 108
Say Jean Baptiste **79-80**, 117
Septimus Severus, ces. rzymski 231, 233
Schanz Richard 209
Sikorski Jan 47
Smith Adam 10-**11**, 14-15, 22w-23, 25, 32-33, 54, 80, 89-90, 92, 105-106, 113, 130-132, 151, 190-191, 229
- Solorz-Żak Zygmunt 66
Sorman Guy **17**, 49, 56, 58-59, 137, 166, 189, 193
Sośnierz Andrzej 216
Soto Hernando de **16-17**, 29, 105, 117w, 125, 130, 134, 152
Sowell Thomas 141w-**141**, 189
Spencer Herbert 10, **13**, 39, 43w-44, 98, 116
Sroczyński Zenon 45
Stanzel Marek 209
Staszewski Kazik 65, **212-213w-214**
Stefanowski Michał 56
Steinhoff Janusz 57
Stigler George 14, 117
Szczěrbiak Janusz 51
Szostakowicz Dymitr 63
Sztąberek Paweł 43, 66
- Tacyt 27
Tannehill Linda 19
Tannehill Morris 19
Tarchalski Kazimierz 50, 63, 95, 108, 134, 142
Teluk Tomasz 64
Terceshi 166
Thatcher Margaret **12**, 15, 29, 39, 62, 108, 114, 116-117w, 137, 139, 151, **162-165**, 175, 227, 229
Tobola-Pertkiewicz Paweł 193
Tocqueville Alexis de 7
Todorenko Aleksander 177
Trenchard John 82
Trzaskalski Piotr 64
Turgot Anne Robert Jaques 105
- Uczkiewicz Jacek 84
Ukleja Krzysztof 47
- Waltoś Stanisław 143
Wellisz Stanisław 15, 117
Wespazjan, cesarz rzymski 232
Westerwelle Guido 13
Whitman Christine 84
Wiechowska Monika 63
Wielgomas Piotr 24
Wiktoria, królowa angielska 44, 159
Wilczyński Waclaw **26**, 33, 88, 140, 189
Winiecki Jan **51**, 84, 140, 152
Wojtera Stanisław 13
- Ząbkowicz Anna 174
Zachmatow Mikołaj 88
Zettermarck Claes 18
Zieliński Michał 43, 88, 127
Ziembkiewicz Rafał A. 134
Zoll Andrzej 140

Indeks nazw geograficznych

- II RP 28
III RP 53, 107, 125
- Afryka, kraje afrykańskie 32, 151-152, 197
Akaroa Harbour 177
Alabama 42
Aleksandria 231
Alum Rock 54
Ameryka 54, 141
Ameryka Łacińska 175, 192
Ameryka Południowa 154, 175, 195
Ameryka Środkowa 134
Amory 20
Amsterdam 68, 72
Andora 153-154
Andy 192, 204-205
Anglia 44, 54, 71, 90, 156, 159-160, 230
Angola 155
Antiochia 231
Antyle Holenderskie 154
Aquincum 230
Arabia Saudyjska 159, 210
Arequipa 208
Argentyna 135
Arizona 21
Armenia 209
Asuncion 135
Atacama 207
Auburn 42
Auckland 178
Australia 11, 13, 20, 54-55, 72, 106, 132, 155, 175-176, 224, 228
Austria 70, 84, 122, 133, 135, 193, 216
Azerbejdżan **209-211**
Azja 142, 166
- Bahrajn 70, 155
Baku 209
Bałkany 72
Bałtyckie Morze 183
Bangkok 135
Bartoszyce 85
Belgia 21, 24, 28, 70, 83, 126, 190, 193, 216, 218
Berkeley 115
Berlin 153
- Bermudy 154
Białoruś 90
Białystok 65
Bicester 26
Birna 152
Blacksburg 42
Blankhurst 20
Boliwia 98, 173, 195, **204-208**
Bolonia 40
Bon, przylądek 230
Bordeaux 14
Bośnia 155
Brazylia 135, 159, 175
Bristol 165
Broadway 65
Broszkowice 108
Bruksela 28, 69, 118, 193, 217-218
Brunei 135
Brzeg Dolny 51
Budapeszt 230
Bułgaria 135
- Cesarstwo Rzymskie **230-234**
Charków 66
Chicago 11-12, 14, 45, 66, 83, 120, 173
Chile 30, 54, 62, 120, 134, 155, **173-175**, 191-192, 195, **204-208**
Chiny 70, 135, 153, 175, 191
Chorwacja 135, 230
Cidoli 207
Copacabana 205
CUSCO 206, 208
Cypr 84, 154
Czechosłowacja 134
Czechy 24, 110, 224, 227-228
Czeladź 197
Częstochowa 29, 48
Częstochowska Archidiecezja 48
- Daleki Wschód 215
Dania 21, 68, 83
Dąbrowa Górnicza 215
Detroit 67, 139
Dolina Nilu Środkowego 56
Dugga 230-231, 234

Pogrubione strony dotyczą przede wszystkim przedmiotowych państw. Nie uwzględniono aneksu nr 2.

- Działoszyn 48
 Edynburg 11, 160
 El-Dżem 230
 Emona 230
 Empuries 230, 232
 Estonia 24, 87-88, 92, **178-181**, 209, 217-218
 Europa 18, 28, 58, 63, 69, 84, 129, 142, 165, 190, 207-208, 215
 Europa Środkowo-Wschodnia 120, 221
 Europa Zachodnia 52, 84, 94, 142, 158, 192

 Fairfax 42
 Filadelfia 50
 Filipiny 135
 Finlandia 16, 68, 70, 135, 180
 Francja 45, 57, 63, 95, 99, 120, 139, 158, 164, 166, 181, 193-194, 216, 227
 Frankfurt nad Odrą 51
 Freiburg 171

 Gdańsk 87, 129
 Genewa 135
 Georgia 20
 Gibraltar 154, 215
 Glasgow 142
 Godki 63
 Gorzów Wielkopolski 27
 Górny Śląsk 225-226
 Górski Karabach 209, 211
 Graz 171
 Grecja 83, 118, 159, 193, 197
 Gruzja 210
 Gwatemala 136
 Gwinea-Bissau 155

 Hamburg 72
 Helgoland 153
 Hiszpania 24, 33, 142, 152, 162, 165, 193, 195, 197, 207, 218, 230
 Holandia 24, 68, 84, 190
 Hollywood 63
 Honduras 136
 Hongkong 86-87, 95, 135, 142-143, 155, **166-169**, 191
 Horn 207
 Houston 157

 Indie 109, 133, 152
 Indonezja 135

 Iquique 173, 207-208
 Irak 24, 155
 Iran 155
 Irlandia 45, 54, 94, 142, 153, 155
 Islandia 11, 135
 Istanbuł 171, 230

 Jamajka 71, 164
 Japonia 83, 95, 122, 135, 158, 165-166, 169, 191, 204, 210, 228
 Jena 171
 Jersey 154

 Kajmany 154
 Kalifornia 26, 41, 54, 67, 70, 100, 139, 141
 Kalkuta 152
 Kambodża 135
 Kamieniecki powiat 48
 Kamień Pomorski 48, 87, **182-183**
 Kanada 11, 16, 20-21, 24, 54, 106, 129, 134, 136, 155, 158, 175
 Kansas 19
 Kartagina 230
 Kaspijskie Morze 209
 Katowice 9, 34, 129, 215, 225
 Kaukaz 209
 Kazachstan 210, 224
 Kenia 32, 134
 Kent 54
 Kerkouane 230
 Kolonia 171
 Kolumbia 224
 Kołobrzeg 47
 Konstantynopol 231, 234
 Kopenhaga 72
 Korea Południowa 15, 55, 86, 95, 135, 142, **166-169**, 191, 204
 Korea Północna 108, 151, 155, 191
 Korytów 47
 Kostaryka 11, 136
 Krajenska 51
 Kraków 56, 87, 129, 135
 Krynica 48
 Krzemowa Dolina 138-139
 Krzepice 48
 Kuba 108, 151, 153, 155, 191-192
 Kwidzyń 60

 La Paz 204-206
 Laos 155
 Las Vegas 40

- Lavene 21
Libia 155
Lichtenstein 135
Lima 17, 63, 124, 129, 204-206, 208
Litwa 24, 87, 179
Lizbona 66
Los Angeles 45
Lublana 230
Lublin 47
Lubuskie województwo 47
Ludowa Republika Konga 155
Luksemburg 68, 155
- Łotwa 24, 87-88, 179
Łódź 65
- Maastricht 222
Malezja 135, 164
Manhattan 207
Marburg 171
Mazowieckie województwo 141
Meksyk 54, 134, 136, 175
Merico 21
Mokotów 53
Mołdawia 181, 210
Moskwa 152
Münster 171
Myszków 48
- Nauru 154
Nevada 20
New Hampshire 54
New Jersey 84
Niemcy, Republika Federalna Niemiec,
RFN, Niemcy Zachodnie 11, 28,
40-41, 60, 63, 95, 106, 119, 125,
129, 131, 158, **170-172**, 180-181,
190-191, 193-194, 210, 216
Niemiecka Republika Demokratyczna,
Niemcy Wschodnie, NRD 179, 191,
194
Nikaragua 136
Norwegia 70, 83, 135, 210
Nowa Huta 50
Nowa Sarzyna 129
Nowa Zelandia 11, 20, 30, 54, 109, 118,
133, 143, 155, 164, **175-178**
Nowy Jork 12, 19, 29, 50, 66, 68, 70, 192
- Ochota 53
Ohio 19
- Oklahoma 19
Ostia 231
Ostrów Wielkopolski 109
Oświęcim 108
Oxfordshire 26
- Pakistan 175
Palo Alto 139
Panama 207
Panamski Kanał 207
Paragwaj 135
Paryż 17, 59, 60, 72, 77, 95, 144
Peru 16, 129, 173, 175, 195, **204-208**
Petersburg 66
Phnom Penh 135
Piaseczno 87
Piekary 47
Płock 57
Polska 11, 16, 18-19, 21, 23, 26-29, 32,
40, 45-48, 50, 52, 54-56, 58, 60, 62,
63-66, 69-70, 72, 83-86, 90-91,
93-95, 110, 117-119, 121-123, 125,
128-129, 132, 135, 137, 139, 141,
145, 152-153, 159, 179, 181, 183,
190, 192-194, 204, 207, 210-214,
216-218, 220-221, 224-227, 229
Pomorze Zachodnie 182
Portugalia 24, 54
Potosi 207
Poznań 26, 59, 63, 65, 144, 219
Praga Południe 53
PRL 53, 60-61, 65, 108, 112, 119, 234
Pula 230
Puno 206
- Radom 47
Reminderville 19
Ren 32
Republika Południowej Afryki, RPA,
Afryka Południowa 20, 151-152,
159, 175, 224-225, 228
Rosja 70, 84, 86-88, 175, 179-181, 210,
224-225
Rosochacz 48
Rosochaczów 48
Rumunia 135
Rzym 230-231, 233
- Salwador 136, 153, 155
San Diego 29
San Francisco 82

- San Marino 153
 San Pedro de Atacama 207-208
 San Salvador 153
 Santiago de Chile 120, 173, 207-208
 Scottdale 21
 Seattle 49
 Senjy 85
 Singapur 33, 55, 95, 120, 135, 142-143, 155, **166-169**, 175, 191, 228
 Skwierzyn 109
 Sławków 215
 Słowacja 85, 87
 Słowenia 135, 230
 Soła, rzeka 108
 Somalia 155
 Spa 70
 Spitsbergen 153
 Split 230
 Spokojny Ocean 173, 192, 207
 Sri Lanka 15
 Stanford 41
 Stany Zjednoczone, USA 11-12, 17-19, 21, 23, 25-28, 31, 33-34, 40-41, 43-45, 48-49, 52-55, 57, 59, 65-72, 81-84, 86-87, 91-92, 94-95, 106, 115, 119-120, 127-129, 132, 135-136, 139-142, 153, 155-**156-159**, 162, 166, 171, 175, 189-193, 204, 208, 210, 213, 224, 227-228, 234
 Starogard Gdański 85
 Sucha Beskidzka 129
 Syberia 225
 Syria 231
 Szczecin 129
 Szczucin 216
 Szczyrzyc 60
 Szczytno 72
 Szmulowizna 47
 Sztokholm 59
 Szwajcaria 19, 47, 83, 92, 106, 135, 142, 155, 172, 175, 191
 Szwecja 16, 41, 58, 68, 83, 86, 135, 166, 180
 Świecie 32
 Tajlandia 135, 152, 159
 Tajwan 15, 33, 54-55, 95, 152, 155, **166-169**, 191
 Tallin 181
 Tanzania 16, 193
 Tarnów 87, 216
 Tczew 109
 Terespol 85
 Thumburo Majus 230
 Titicaca 206
 Tunezja 230
 Turcja 70, 210
 Turcs i Caicos 154
 Turkmenistan 155
 Uganda 15
 Ukraina 85, 87, 90, 210, 224
 Unia Europejska, UE, Wspólnoty Europejskie, EWG 28, 42, 52, 55, 68-70, 84, 90, 118-120, 123-124, 125, 129, 131-132, 135-136, 165, 180-181, 190, 192-**193**-194, 210, 212, 216, **217-223**, 226, 234
 Urugwaj 135
 Uyuni 207
 Uzbekistan 155, 210
 Vermont 70
 Vindobona 230
 Viña del Mar 208
 Walia 71
 Warmia 63
 Warszawa 29, 40, 54, 56, 59, 65-66, 120, 129, 144, 152, 225
 Waszyngton 50, 82, 106
 Wawer 53
 Wenezuela 159
 Węgry 24, 110, 135
 Wiedeń 66, 209, 211, 230
 Wielka Brytania 11-12, 20, 24, 26, 27-29, 41, 44, 54-55, 58, 62, 66, 84-85, 88, 94-95, 98-99, 106, 109, 122, 130, 133, 139, 143, 155-156, 158-**159-165**-166, 175, 210, 227, 229
 Wietnam 135, 155, 175
 Wirginia 42, 70
 Wisła, rzeka 108
 Władysławowo 48, 129
 Włochy, Italia 24, 33, 70, 83, 95, 122, 139, 158, 164, 190, 194, 213, 218, 230, 232
 WNP 210
 Wojśławice 48
 Wolds 20
 Wrocław 64-65

Wrzosów 47
Wyspa Południowa 177
Wyspy Bahama 154
Wyspy Kanaryjskie 153
Wyspy Owcze 153

Zabrze 110

Zaghwan 230
Zimbabwe 32
Związek Radziecki, Związek Sowiecki,
ZSRR, Rosja sowiecka 16, 53, 72,
151, 153, 180-181, 191, 209, 211

Żywiec 129